CZWARTEK
14|04|2022

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 5 940 NR 73 (20775)

NAJCZĘŚCIEJ PYTAJĄ O TO, JAK DOJECHAĆ DO OLSZTYNA

Fot. Ryszard Biel

Decyzją Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie i przy wsparciu Państwowej Straży Pożarnej w Elblągu oraz żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej — w budynku dworca PKP w Elblągu uruchomiony został nowy punkt informacyjny dla uchodźców z Ukrainy. \6

PLAC RODŁA ZAMIAST SOWIECKIEGO ŻOŁNIERZA? \4

TA ZBRODNIA NIGDY SIĘ NIE PRZEDAWNI \7

W POLSCE NIE MA MODY NA LAS! \9

SPORT CODZIENNIE \22-24

ISSN 0137-9127
15
9 770137 912149

Masz moc! www.przyszloscdladzieci.org
Przekaż 1% podatku Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”
Daj dzieciom siłę do walki z chorobą! KRS 0000148747

FUNDACJA PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI
122otbp-B -P

eprasa.pl 91138661e7

MASZ PROBLEM - ZADZWOŃ DO NAS 89 539 76 43

CZTERECH PREZYDENTÓW WSPARŁO UKRAINĘ

W środę prezydenci Polski, Litwy, Łotwy i Estonii udali się do Kijowa, by spotkać się prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Celem wizyty było wsparcie Ukrainy w kluczowym momencie wojny.

Preludium środowej podróży do Ukrainy czterech głów państw Unii Europejskiej był specjalny szczyt, który we wtorek odbył się w Rzeszowie. W czasie spotkania prezydenci Polski, Litwy i Łotwy, a także minister spraw zagranicznych Estonii dyskutowali na temat bezpieczeństwa w regionie oraz omawiali potencjalne sposoby wsparcia dla broniących się Ukraińców.

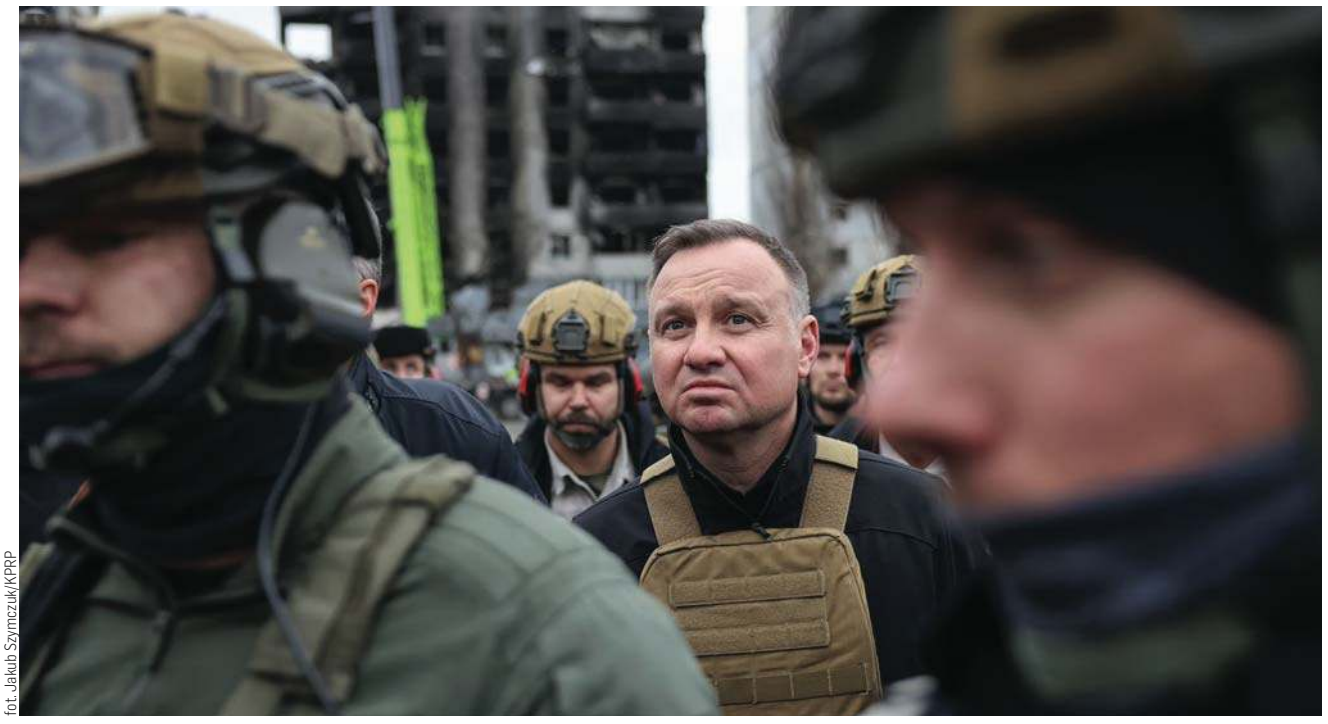

fot. Jakub Szymczuk/KPRP

Prezydent w zniszczonej przez Rosjan Borodiance

INICJATYWA PREZYDENTA

Wczesnym rankiem (13 kwietnia) Jacek Kumoch, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej, poinformował, że Andrzej Duda wraz z prezydentami państw bałtyckich jadą do Ukrainy. Paweł Szrot, szef gabinetu prezydenta, pytany o to, kto był inicjatorem wyjazdu zaznaczył, iż są to szczegóły, które najchętniej zostawiłby historykom. Jednocześnie stwierdził: „Jest to decyzja pana prezydenta Dudy oczywiście. Decyzję tę wsparli prezydenci krajów bałtyckich, którzy towarzyszą panu prezydentowi. Jest to wspólna inicjatywa". Wojenna specyfika sprawiła, że wyjazd prezydentów nie miał z góry ustalonego charakteru.

– Ta wizyta na terenie objętym wojną musi z natury swojej mieć charakter dynamiczny, podlega różnym modyfikacjom. Niczego nie można wykluczyć. Stałym punktem jest spotkanie z prezydentem Zełenskim – powiedział Paweł Szrot.

Prezydencki szef Biura Polityki Międzynarodowej dał równocześnie do zrozumienia, że ciężar logistyczno-organizacyjny środowej wizyty spoczął na stronie polskiej. – Państwa bałtyckie są naszymi kluczowymi partnerami w sprawach bezpieczeństwa w regionie. Wspólnie postanowiliśmy, że pojedziemy do Kijowa razem. Polska jest organizatorem wizyty i wraz z Ukrainą zapewnia jej logistykę i bezpieczeństwo – podkreślił Paweł Szrot, który zwrócił uwagę na symboliczny aspekt niniejszej wizyty. – Wizyta ma charakter symboliczny. Wizyta czterech prezydentów w Kijowie w czasie trwania wojny ma charakter szczególny. Też będą rozmowy o szczegółach wsparcia. Zarówno Polska, jak i kraje bałtyckie bardzo konkretnie wspierają Ukrainę, zarówno jeśli chodzi o pomoc dla milionów uchodźców, którzy przekroczyli granice, jak też o pomoc inną, a potrzebną Ukrainie w prowadzeniu działań obronnych – powiedział szef BPM.

Warto również podkreślić, że wizyta prezydenta Polski i państw bałtyckich w Ukrainie jest pierwszą delegacją głów europejskich państw od momentu rosyjskiego ataku w dniu 24 lutego. Gitanas Nauseda (prezydent Litwy) i Andrzej Duda ostatni raz widzieli się z Wołodymyrem Zełenskim w przededniu rosyjskiej inwazji. Naturalnie nie jest to pierwsza wizyta europejskich przywódców w Ukrainie, bo w marcu do Kijowa udali się premier Mateusz Morawiecki i wicepremier Jarosław Kaczyński. Towarzyszyli im wtedy Petr Fiala (premier Czech) i Janez Jansa (premier Słowenii). To wówczas Jarosław Kaczyński powiedział, że w Ukrainie potrzebna jest misja pokojowa i humanitarna, która funkcjonowałaby pod egidą NATO.

PERSONA NON GRATA

Wedle doniesień niemieckiego dziennika „Bild" na spotkanie z Wołodymyrem Zełenskim wybierał się również prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier, ale potencjalna podróż została zablokowana przez jego ukraińskiego odpowiednika. Z kolei w dzienniku „Spiegel" możemy przeczytać, że prezydent Zełenski „ma wszelkie powody, by żywić urazę do swojego niemieckiego kolegi", gdyż „niewielu niemieckich polityków miało tak bliskie relacje z Rosją, jak Frank-Walter Steinmeier". I choć niemieccy dziennikarze w wymiarze ludzkim rozumieją postawę ukraińskiej głowy państwa, to uważają to za polityczną nieroztropność. – Jest więc rzeczą po ludzku zrozumiałą, że ukraiński prezydent nie ma ochoty na spotkanie ze Steinmeierem w Kijowie, jest to jednak błędne (podejście) – czytamy na łamach dziennika.

> DOTYCHCZASOWA STACJA KIJOWSKIEGO METRA „MIŃSKA" JUŻ NIEDŁUGO ZMIENI NAZWĘ NA „WARSZAWSKA". ZAPOWIEDZIAŁ TO WCZORAJ MER KIJOWA WOŁODYMYR KLICZKO.

BRYTYJSKIE WSPARCIE

W ostatnim czasie Ukrainę odwiedzili Ursula von der Leyen (przewodnicząca Komisji Europejskiej) oraz Josep Borrell (szef dyplomacji UE), którzy udali się m.in. do podkijowskiej Buczy, symbolu rosyjskiego bestialstwa. W wizycie tej uczestniczył także premier Słowacji Eduard Heger. Przewodnicząca UE spotkała się wtenczas z Zełenskim i podczas konferencji prasowej oficjalnie wręczyła mu dokumenty, które Ukraina musi wypełnić, by KE mogła formalnie przedstawić Radzie Europejskiej opinię dotyczącą uznania Ukrainy za państwo aspirujące do UE.

Nie sposób również pominąć wizyty premiera Wielkiej Brytanii Borisa Johnsona, który tuż po spotkaniu z prezydentem Ukrainy ogłosił, że jego kraj wspomoże Ukrainę 120 pojazdami opancerzonymi i pociskami przeciwokrętowymi. Boris Johnson zakomunikował ponadto zwiększenie brytyjskich gwarancji kredytowych dla Ukrainy o kolejne 500 mln dolarów.

MICHAŁ PODOLAK

Przywitanie dwóch prezydentów

Borodianka - zaledwie kilkadziesiąt minut jazdy od Kijowa. Prezydenci obejrzeli świat, który narodom wokół proponuje Rosja. Nie ma na to słów - napisał na Twitterze Jakub Kumoch, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Beata Brokowska
Igor Hrywna
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 91138661e7

OBWODNICA BLIŻEJ ZACHODU

Rośnie opór przeciwko wschodniemu korytarzowi północnej obwodnicy Olsztyna. Protestują działkowcy — a gdyby zwierzęta umiały mówić ludzkim głosem, to pewnie zaprotestowałyby też koty i psy z olsztyńskiego schroniska.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Fot. Andrzej Mielnicki

Już grubo ponad sto wniosków i uwag wpłynęło do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz projektanta północnej obwodnicy Olsztyna. Te sto to wprawdzie nie dwa tysiące, bo aż tyle opinii i uwag w sprawie „szesnastki" od Mrągowa do Ełku otrzymała Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, ale pokazuje, że zainteresowanie obwodnicą jest bardzo duże. Obecnie prace są na etapie wyboru korytarza, a więc decyzji, czy obwodnica będzie biec po stronie zachodniej Olsztyna, czy po wschodniej. I jest coraz więcej głosów za zachodnim wariantem.

Za nim opowiadają się chociażby działkowcy z kompleksu kilku ogrodów usytuowanych na północny wschód od Olsztyna.

— To w sumie około 800 działek — mówi Tomasz Zmudczyński, prezes jednego z ogrodów ROD „Słoneczna Polana", który zrzesza ponad 270 działkowców. Ogród istnieje w tym miejscu już od 40 lat. — I wszyscy protestujemy, bo kilka wariantów obwodnicy zaproponowanej w korytarzu wschodni biegnie przez nasze działki. To oznacza likwidację ogrodów. Na to się nie zgadzamy i będziemy protestować. Już zebraliśmy ponad 200 wniosków, które chcemy po świętach przekazać GDDKiA. Niektórzy z naszych działkowców to już nawet chcieli iść protestować pod ratusz, ale ratusz nie ma nic z tym wspólnego, bo przecież prezydent Grzymowicz powiedział, że miasto też jest przeciwne obwodnicy w korytarzu wschodnim.

— Wybór wschodniego wariantu oznacza nie tylko likwidację naszych działek, ale wycięcie sporej części Lasu Miejskiego, który jest chyba największym lasem miejskim w Europie — dodaje prezes Zmudczyński. — Co ze zwierzętami, które żyją w rejonie koło działek? A są tam borsuki, łosie i inne. Na chłopski rozum korytarz wschodni jest chyba najdroższym rozwiązaniem. Dlatego optujemy za wariantem zachodnim obwodnicy.

Gdyby zwierzęta umiały mówić, pewnie i one poparłyby prezesa „Słonecznej Polany", a już na pewno psy i koty ze schroniska dla zwierząt.

— Jeden z wariantów w korytarzu wschodnim biegnie ok. 50 metrów od naszego ogrodzenia — mówi Anna Barańska, dyrektor Schroniska dla Zwierząt w Olsztynie. — O byt naszego schroniska może się nie obawiamy, ale funkcjonowanie placówki byłoby bardzo utrudnione. Wielkim atutem schroniska jest las wkoło nas. Tu można wyjść z naszym pieskiem spokojnie na spacer. Jeśli obwodnica będzie obok, to nie wiem, czy ktoś będzie chciał spacerować z pieskiem przy drodze szybkiego ruchu. Ponadto chodzi o same zwierzęta, które i tak już podlegają ogromnemu stresowi, bo porzucone przez swoich właścicieli mieszkają w klatkach. Teraz byłyby narażone na dodatkowy hałas z drogi. Nie wiem, jak miałby wyglądać dojazd do naszej placówki. Obwodnica to byłaby dla nas ogromna uciążliwość. Dlatego modlimy się, aby GDDKiA wybrała wariant zachodni.

> JEST 14 WARIANTÓW ZARÓWNO OBWODNICY OLSZTYNA, JAK I DYWIT. WE WSCHODNIM KORYTARZU ZAPROJEKTOWANO PIĘĆ WARIANTÓW OBWODNICY OLSZTYNA I CZTERY WARIANTY OBWODNICY DYWIT. NATOMIAST W KORYTARZU ZACHODNIM SĄ TRZY WARIANTY OBWODNICY OLSZTYNA I DWA WARIANTY OBWODNICY DYWIT.

DECYZJA DO KOŃCA ROKU

Na razie żadna decyzja jeszcze nie zapadła. — Do końca roku wskażemy korytarz, którym pobiegnie obwodnica, a później zaczną się prace nad wyborem konkretnego wariantu — mówi Karol Głębocki, rzecznik olsztyńskiego oddziału GDDKiA.

Zgodnie z harmonogramem drogowcy czekają na uwagi w sprawie obwodnicy do 30 kwietnia. Wszystkie trafią do projektanta, który ma je przeanalizować i wziąć ewentualnie pod uwagę w dalszych pracach projektowych. GDDKiA zapowiedziała, że zgłoszone uwagi, opinie zostaną zebrane i przedstawione w syntetycznym opracowaniu, które opublikuje w maju na stronie internetowej projektu.

Wstępne plany projektanci przedstawili podczas pierwszego spotkania poświęconego studium korytarzowemu obwodnic Olsztyna i Dywit. W obu korytarzach nakreślili 14 wariantów zarówno obwodnicy Olsztyna, jak i Dywit. We wschodnim korytarzu zaprojektowano pięć wariantów obwodnicy Olsztyna i cztery warianty obwodnicy Dywit. Natomiast w korytarzu zachodnim są trzy warianty obwodnicy Olsztyna i dwa warianty obwodnicy Dywit. Z analiz projektantów na podstawie prognoz natężenia ruchu do 2051 roku wynika, że im bliżej obwodnica biegnie Olsztyna, tym większy przejmie ruch.

PIĘĆ GMIN — KIERUNEK ZACHODNI

Pięć podolsztyńskich gmin we wspólnym stanowisku opowiedziało się za zachodnim przebiegiem obwodnicy Olsztyna. Ale też — jak zauważają w swoim piśmie do GDDKiA — w przedłożonych obecnie do konsultacji społecznych materiałach planistycznych z zaskoczeniem odnotowali brak wariantu obwodnicy Olsztyna od strony zachodniej WO1 oraz obwodnicy Dywit WD3.

— Tymczasem kombinacja tych wariantów, przedstawionych na I naradzie Technicznej z 19 października 2021 r., była rekomendowana przez gminy — wnosimy zatem o ich przywrócenie — zaapelowali wójtowie i burmistrz.

Obwodnica Olsztyna ma mieć klasę drogi głównej przyspieszonej, co oznacza, że Olsztyn musiałby ponieść koszty budowy drogi w swoich granicach administracyjnych. Dlatego prezydent Olsztyna wnosi w pierwszej kolejności o zmianę klasy drogi na S, a w konsekwencji zmianę jej parametrów technicznych, gdyż — jak napisał — dalsze rozważania i praca nad wariantami przebiegu korytarzy bez tej zmiany z punktu widzenia miasta nie dają szansy na jej realizację.

Pod hasłem północnej obwodnicy kryją się trzy duże inwestycje: północna obwodnica Olsztyna, druga i mniejsza obwodnica samych Dywit i — co ważne — przebudowa drogi 51 przez Las Miejski, od mostu na rzece Wadąg do skrzyżowania z ul. Sybiraków wraz z rozbudową tego skrzyżowania. Zgodnie z planami obwodnice Olsztyna i Dywit mają gotowe w II kwartale 2031 roku.

eprasa.pl 91138661e7

PLAC RODŁA ZAMIAST SOWIECKIEGO ŻOŁNIERZA?

Co dalej z „szubienicami”? Co powstanie w ich miejsce? Mieszkańców Olsztyna i regionu pytają o to prezes olsztyńskiego okręgu PiS Jerzy Szmit i prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz.

KAROL GROSZ
k.grosz@gazetaolsztynska.pl

Nie cichnie dyskusja w sprawie Pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej, zwanego potocznie przez olsztynian „szubienicami”. Jerzy Szmit od kilku dni prowadzi ankietę na portalu opinie.olsztyn.pl na temat tego, co powinno powstać w ich miejscu. Można tam wybrać między 5 propozycjami:

1. Plac Rodła — poświęcony pamięci tych, którzy walczyli o polskość Warmii i Mazur (28%);
2. Plac Obrońców Ojczyzny — poświęcony pamięci tych, którzy od ponad tysiąca lat bronią Polski (18%);
3. Plac Kazimierza Jagiellończyka — poświęcony pamięci Króla Kazimierza Jagiellończyka, który po wojnie trzynastoletniej włączył Warmię do Królestwa Polskiego (17%);
4. Plac Hołdu Pruskiego — poświęcony pamięci traktatu krakowskiego, w wyniku którego Prusy Zakonne zostały przekształcone, jako lenno Polski, w Księstwo Pruskie (9%);
5. Inne (29% — 269 głosów).

Fot. Karol Grosz

Wstępnie ankieta miała kończyć się w środę 13 kwietnia, jednak Jerzy Szmit poinformował na konferencji prasowej, że z racji na duże zainteresowanie mieszkańców jej czas zostanie przedłużony do świąt wielkanocnych.

— Szóstego kwietnia zaproponowaliśmy mieszkańcom Olsztyna udział w ankiecie. Zapytaliśmy mieszkańców, w jaki sposób chcą zagospodarować ten plac — mówił wczoraj Jerzy Szmit. — Do tej chwili (środa 13 kwietnia) w naszej ankiecie swój głos oddało 918 osób. Myślę, że ta liczba będzie ciągle rosła. Ankieta miała zakończyć się dziś, natomiast ze względu na wysokie zainteresowanie postanowiliśmy przedłużyć czas jej trwania. Chcemy, żeby jak najwięcej osób mogło się wypowiedzieć.

19 kwietnia rozpoczną się natomiast badania, które zlecił prezydent miasta, na temat tego, co o „szubienicach” myślą mieszkańcy Olsztyna. To efekt wcześniejszego spotkania w ratuszu. — Po spotkaniu z historykami, architektami oraz społecznikami widzimy wyraźnie, że nasze społeczeństwo jest bardzo podzielone — informuje nas Marta Bartoszewicz z Urzędu Miasta w Olsztynie. — Część osób uważa, że ten pomnik jest symbolem naszej przeszłości. Była ona trudna, ale nie chcemy o niej zapominać, a sam monument może służyć właśnie jako takie świadectwo pamięci. W związku z tym należy ten pomnik należycie uczytelnić, nadać mu inną nazwę — taką, która mówiłaby o wojnie i krzywdzie, jaką wyrządzili sowieci, a ponadto umieścić przy pomniku tablice lub też inne instalacje, które opowiadałyby o naszej historii. A zatem sprawa nie jest tak oczywista, jak mogłoby się wydawać przeciwnikom pomnika. I dlatego też uważamy, że o przyszłości monumentu powinni zdecydować mieszkańcy — podkreśla rzeczniczka prasowa ratusza. Dlatego prezydent zlecił zbadanie opinii mieszkańców Olsztyna w tej sprawie.

— Od przyszłego tygodnia, po świętach rozpocznie się badanie ankietowe olsztynian. Firma IBRiS — Instytut Badań Rynkowych i Społecznych — wykona badanie telefoniczne na próbie reprezentatywnej 1000 mieszkańców. Badanie potrwa 10 dni (od 19 do 28 kwietnia). W drugim tygodniu maja otrzymamy raport z przeprowadzonego badania — przekazuje nam Marta Bartoszewicz.

— W badaniu zapytamy o to, czy zdaniem mieszkańców pomnik powinien pozostać na obecnym miejscu, a jeśli tak, to czy powinien być uczytelniony i czy nazwa powinna zostać zmieniona. Jeśli natomiast mieszkańcy nie będą chcieli, by pomnik pozostał, to czy powinien zostać rozebrany, czy przeniesiony (a jeśli tak, to gdzie) — mówi rzeczniczka prasowa ratusza.

SONDA NA GAZETAOLSZTYNSKA.PL

1. Pomnik powinien zostać natychmiast usunięty	**62.89%**
2. Należy usunąć pomnik, ale po zakończeniu wojny	**8.32%**
3. Szubienice powinny zostać na swoim miejscu	**28.79%**

PRZYWIEŹLI DO OLSZTYNA KOSZYK WYDMUSZEK

Lokalni działacze Agrounii z województwa warmińsko-mazurskiego przyjechali dziś pod Urząd Wojewódzki w Olsztynie, aby pokazać problemy, z którymi ich zdaniem borykają się rolnicy.

Pod Urząd Wojewódzki w Olsztynie przywieźli ze sobą koszyczek wielkanocny. Nie była to jednak tradycyjna święconka, bo w środku znajdowały się wydmuszki symbolizujące problemy polskich rolników. — Przyjechaliśmy do Olsztyna z koszyczkiem wielkanocnym, jednak takim nieco smutnym. W tym koszyczku znajdują się problemy, z jakimi borykają się Polacy — mówi Piotr Kamiński z Agrounii.

W koszyczku znajdowało się 9 wydmuszek z napisami: węgiel, stopy procentowe, prąd, fundusze unijne, ASF, inflacja, paliwa, żywność i nawozy.

Fot. Karol Grosz

— Będziemy robić wszystko, żeby do tego kraju wróciła normalność, żeby wreszcie było dobrze. Te wydmuszki są puste, nic nie znaczą, nie są nic warte — wytłumaczył Piotr Kamiński.

Rolnicy zaznaczają, że rolnictwo w Polsce jest w coraz gorszej sytuacji, a rolnicy często rezygnują z uprawy ziemi i hodowli zwierząt na rzecz pracy na etacie.

— W powiecie działdowskim, z którego pochodzę, jeszcze półtora roku temu było około 600 zarejestrowanych gospodarstw rolnych. Dzisiaj jest ich niecałe 200. To pokazuje, w jakiej sytuacji znajduje się nasze rolnictwo. ASF, ptasia grypa, ceny nawozów i chora polityka rządu nas wykańcza. My nie chcemy żadnej dotacji czy pomocy. Chcemy po prostu normalnych warunków do pracy — zaznacza Piotr Kamiński.

KAROL GROSZ

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

Zachęcamy do nadsyłania zdjęć miejsc, w których mieszkacie, które zwiedzaliście, w których odpoczywaliście... Autorzy fotografii, które opublikujemy w Gazecie, otrzymają od nas bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania.
Fotografie wysyłajcie na adres: redakcja@gazetaolsztyńska.pl. Prosimy o informację, co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor).

eprasa.pl 91138661e7

CZY POWINNIŚMY ODGRODZIĆ SIĘ OD ROSJI?

Po obostrzeniach covidowych ruch na granicy Polski z obwodem kaliningradzkim wzrasta. Tymczasem pojawiły się pomysły, by zamknąć granicę z Rosją. Natomiast na sytuacji związanej z wojną w Ukrainie już tracą przygraniczni przedsiębiorcy.

Sytuacja międzynarodowa wpływa szczególnie na życie mieszkańców terenów przygranicznych, m.in. Braniewa. Ostatnie lata związane z zamknięciem Małego Ruchu Granicznego z obwodem kaliningradzkim, a potem z sytuacją pandemii koronawirusa – a co za tym idzie kolejnym ograniczeniem ruchu granicznego – nie mogły nie wpłynąć na codzienną działalność miejscowych przedsiębiorców.

— Po pięciu latach od decyzji władz RP o zawieszeniu małego ruchu granicznego między Polską a Rosją, mimo iż wówczas odbierana była przez mieszkańców jako uciążliwość, nie budzi dzisiaj szczególnych emocji — przyznaje Tomasz Sielicki, burmistrz Braniewa. — Podróżni nie mogą korzystać z ułatwień związanych z przekraczaniem granicy wynikających z przepisów o małym ruchu granicznym, jednak do czasu wprowadzenia obostrzeń covidowych mieszkańcy po obu stronach granicy nie mieli problemu z przemieszczaniem się w celach turystyczno-handlowych. Do tej pory nie była również zakłócona współpraca gospodarcza przedsiębiorców, zarówno w wymiarze detalicznym, jak i masowym.

Sytuacja jednak zmieniła się po 24 lutego, gdy wojska rosyjskie najechały Ukrainę.

Monika Falej, posłanka Lewicy: Musimy się dostosowywać do tego, co robi Unia Europejska

— Sytuacja ekonomiczna miast przygranicznych jest ściśle związana z koniunkturą gospodarczą, którą napędza wymiana handlowa towarów obu krajów. Gospodarka naszego regionu była regulowana przez popyt na towary importowane z Rosji. Rozwijała się działalność terminali przeładunkowych, jak również handel i usługi. Rosjanie ochoczo realizowali zakupy towarów w naszych sklepach oraz korzystali z szerokiej oferty usług. Trwająca wojna w Ukrainie i w jej konsekwencji nałożone na Rosję sankcje niewątpliwie spowodują narastający kryzys gospodarczy. Wprowadzone ograniczenia importu towarów odbiją się negatywnie na sytuacji społeczno-gospodarczej w regionie. Kryzys niekorzystne wpłynie nastroje społeczne, wyrażające się przede wszystkim w niezadowoleniu z sytuacji ekonomicznej i w negatywnych ocenach własnej sytuacji materialnej. Nie możemy również zapominać o stratach kulturowych. Przez

Janusz Cichoń, poseł KO: Rzeczywiste sankcje mogłyby przyspieszyć zakończenie wojny

lata mieszkańcy budowali relacje w różnych przestrzeniach życia. Realizowaliśmy lokalną współpracę naukową, kulturową, samorządową – szeroko rozumianą współpracę transgraniczną. Jednak nie godząc się z działaniami zbrojnymi Rosji w Ukrainie, współpraca, o której mówię, została zatrzymana — opisuje Sielicki.

Co jednak ciekawe, po rosyjskiej agresji na Ukrainę ruch na granicy Polski z obwodem kaliningradzkim – jeśli chodzi o obywateli Polski i Rosji – nie zmienił się znacznie, a wręcz się wzmógł. Z danych przekazanych przez Warmińsko-Mazurski Oddział Straży Granicznej wynika, że podczas gdy w okresie od 24 lutego do 31 marca 2021 roku granicę przekroczyło 1895 Polaków i 10 945 Rosjan, to w okresie 2022 roku było to odpowiednio 2 420 Polaków i 11 307 Rosjan.

Tymczasem pojawiły się opinie, że w obliczu wojny w Ukrainie powinno się zamknąć granicę polsko-rosyjską.

Wojciech Kossakowski, poseł PiS-u: Chodzi o to, by Rosjanie czuli presję

— Musimy szukać rozwiązań, które będą dotkliwe dla Rosji i Rosjan, bo z tego, co widzimy, wdrażanie sankcji nie działa — mówi Janusz Cichoń, poseł Koalicji Obywatelskiej. — Powytaczaliśmy armaty, ale sam system sankcji nie robi wielkiego wrażenia. Dlatego pojawiają się różne inne warianty. Coś powinnyśmy robić, by dotknąć Rosję mocniej. Stąd rozważania o zamknięciu granicy z Białorusią i Rosją. Po wyłączeniu małego ruchu granicznego to dla mieszkańców terenów przygranicznych już nie ma większego znaczenia, ale myślę, że w imię solidarności z Ukrainą mieszkańcy naszego regionu byliby w stanie to przeżyć. Tego typu ruchy, rzeczywiste sankcje, mogłyby przyspieszyć zakończenie wojny i powrót do normalności.

Nieco inne zdanie na ten temat ma poseł Prawa i Sprawiedliwości Wojciech Kossakowski, który nie ukrywa, że jest zdziwiony tym pomysłem.

Tomasz Sielicki, burmistrz Braniewa: Przedsiębiorcy pozostawieni sami sobie nie przetrwają

— Nie ma mowy o całkowitym zamknięciu granicy z Rosją, aczkolwiek w obliczu agresji Rosji w Ukrainie jest to temat godny przemyślenia. — mówi. — Powinniśmy jednak zamknąć na przykład ruch transportowy, przejazdy TIR-ów, dostaw dóbr do obwodu kaliningradzkiego. To byłaby kolejna sankcja. Cały świat poszukuje rozwiązań, jak jeszcze docisnąć Putina, by z Ukrainy się wycofał – chodzi o to, by Rosjanie czuli presję i spróbowali wpłynąć na swojego prezydenta, by zakończył tę wojnę.

Konieczności zamknięcia granicy nie widzi także Monika Falej, posłanka Lewicy.

— Samo zamykanie granicy z Rosją i Białorusią nie wiem czy jest dobrym rozwiązaniem, na pewno trzeba dokładnie kontrolować towary, które są przez nią przewożone — stwierdza. — Ewentualne zamknięcie granicy możemy rozpatrywać w przypadku, gdyby zaistniały okoliczności dotyczące bezpieczeństwa, a nie dlatego, że się na kogoś obrażamy. Musimy się dostosowywać do tego, co robi Unia Europejska.

Jak by jednak nie było, już teraz sytuacja części przygranicznych przedsiębiorców jest trudna.

— W obecnej sytuacji przedsiębiorcy pozostawieni sami sobie nie przetrwają. Jako samorząd będziemy starali się robić wszystko, żeby tak jak w pandemii pomagać lokalnym firmom — mówi burmistrz Braniewa Tomasz Sielicki. — Wiele branż naszej gospodarki mocno odczuwa skutki trwającej wojny w Ukrainie. Zmniejszone ilości surowców na terminalach przeładunkowych powoduje ograniczenie przychodów ich właścicielom. Konsekwencją tej sytuacji jest ograniczanie zatrudnienia lub obniżanie wynagrodzeń pracowników. Sytuacja dotyka również branżę ciepłowniczą, gdzie brak węgla zaburza system dostaw ciepła oraz jego cenę. Rolnicy płacą wysoką cenę za nawozy, co wpływa na zwiększenie kosztów produkcji żywności. Spirala wzrostu cen nakręca się każdego dnia. Samorządy nie mają narzędzi, żeby w takiej sytuacji nieść pomoc naszym przedsiębiorcom. Wspólnie z nimi liczymy na propozycje pomocy systemowej ze strony rządu czy też Komisji Europejskiej — podkreśla burmistrz.

ŁUKASZ RAZOWSKI
l.razowski@gazetaolsztynska.pl

WIELKI CZWARTEK

Triduum Paschalne rozpoczyna Msza Wieczerzy Pańskiej, która celebrowana jest w Wielki Czwartek i upamiętnia ustanowienie skramentów: Eucharystii oraz kapłaństwa.

Msza czwartkowa jest sprawowana na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy, podczas której Chrystus ofiarował Bogu Ojcu pod postaciami chleba i wina swoje ciało i krew, a następnie dał apostołom do spożycia. Nakazał im również, aby czynili to na jego pamiątkę. Zgodnie z tradycją, w niektórych kościołach księża obmywają nogi dwunastu starcom, jak Jezus obmył je swym uczniom. W przeszłości obyczaj ten zachowywali również polscy królowie dwunastu wybranym nędzarzom. Robili to na znak chrześcijańskiej pokory oraz równości wszystkich ludzi wobec Boga. Zwyczaj ten miał pielęgnować również ostatni król Stanisław Poniatowski, dodatkowo usługując podczas wieczerzy zaproszonym na nią żebrakom.

Jeszcze przed południem w kościołach katedralnych sprawowana jest Msza Krzyżma. Na niej gromadzi się duchowieństwo całej diecezji pod przewodnictwem biskupów. Podczas tej mszy świętej kapłani odnawiają przyrzeczenia złożone w dniu święceń: celibatu, prowadzenia świętości życia i jedności z biskupem. Święcone są również oleje: krzyżma, którego używa się przy udzielaniu chrztu, bierzmowania, święceń kapłańskich, biskupich oraz podczas poświęcania kościoła; chorych, którym kapłani będą namaszczać wiernych chorych oraz olej katechumenów używany w czasie chrztu dorosłych oraz podczas liturgii sprawowanej w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego. Kapłani zabierają nowe oleje do swoich parafii, stare zaś spalają.

Wielu z nas Wielki Czwartek kojarzy z obrazem Leonarda da Vinci przedstawiającym Ostatnią Wieczerzę, który znajduje się w refektarzu klasztoru dominikanów przy bazylice Santa Maria delle Grazie w Mediolanie. Na nim uczniowie razem z Jezusem siedzą za prostokątnym stołem. Czy tak mogło to wyglądać w rzeczywistości?

Jak twierdzą znawcy tematu, uczniowie z Jezusem podczas ostatniej wieczerzy najprawdopodobniej nie siedzieli przy podłużnym stole, jak to przedstawił słynny Leonardo, tylko spożywali posiłek w pozycji półleżącej, na sposób rzymski — opierając się na lewym łokciu prawą ręką, sięgali po potrawy. Zwyczaj ten miał się przyjąć w Palestynie za czasów panowania Rzymu.

OPR. WK

eprasa.pl 91138661e7

NA PIENIĄDZE MUSZĄ POCZEKAĆ

40 zł dziennie — tyle wynosi świadczenie, które mogą otrzymać osoby i podmioty udzielające schronienia i wyżywienia uciekającym przed wojną obywatelom Ukrainy. Okazuje się jednak, że procedury trochę trwają, a pieniądze gospodarzy szybko się kończą.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

fot. pixabay

Świadczenie — przypomnijmy — przysługuje każdemu podmiotowi, który zapewni zakwaterowanie i wyżywienie obywatelom Ukrainy, którzy przybyli na terytorium Polski w związku z działaniami wojennymi. Co ważne, wsparcie finansowe przysługuje tylko wtedy, gdy wnioskujący nie otrzymał dodatkowego wynagrodzenia — na przykład za wynajem.

W Elblągu wniosek o takie wsparcie składa się w siedzibie Departamentu Świadczeń Rodzinnych przy ul. Jaśminowej lub elektronicznie przez ePUAP.

— Świadczenie jest przyznawane na podstawie wniosku za okres faktycznego zapewnienia zakwaterowania i wyżywienia obywatelom Ukrainy — nie dłużej niż za okres 60 dni i jest wypłacane z dołu. Jeśli dana osoba zamierza jeszcze przez jakiś czas gościć uchodźców lub użyczać im swoje mieszkanie, nie powinna od razy składać wniosku, tylko z tym poczekać — przekazuje Urząd Miasta w Elblągu.

Warto też dodać, że wojewoda może podwyższyć kwotę świadczenia w przypadku zapewnienia zakwaterowania i wyżywienia obywatelom Ukrainy przed dniem wejścia w życie ustawy lub gdy podmiotem zapewniającym zakwaterowanie i wyżywienie obywatelom Ukrainy jest jednostka organizacyjna, osoba prawna albo przedsiębiorca.

> SAMORZĄD MA MIESIĄC NA ROZPATRZENIE WNIOSKU O ŚWIADCZENIE PIENIĘŻNE ZA ZAPEWNIENIE ZAKWATEROWANIA I WYŻYWIENIA OBYWATELOM UKRAINY.

Ciągle czekają na pieniądze

Wiele osób z Elbląga i okolic ruszyło z pomocą Ukraińcom — między innymi poprzez zapewnienie im bezpiecznego dachu nad głową. Wielu z nich decyzję o przyjęciu pod swój dach ukraińskich rodzin podjęło jeszcze zanim pojawiła się możliwość wnioskowania o wsparcie finansowe. Dziś przyznają jednogłośnie, że te pieniądze będą dla nich ogromnym wsparciem — wszystko przecież kosztuje: jedzenie, woda, prąd — do tej pory płacili za to z własnej kieszeni, a pieniądze — zwłaszcza przy szalejących cenach — szybko się kończą.

A na pomoc ciągle czekają i niewykluczone, że przyda im się jeszcze trochę cierpliwości. Za rozpatrywanie wniosków i wypłatę środków odpowiedzialne są samorządy.

— Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki podpisał umowę na zrealizowanie zadania, jakim są wypłaty i przelał już pierwszą transzę — teraz ruch jest po stronie samorządu — mówi wicewojewoda warmińsko-mazurski Piotr Opaczewski.

O to, jak przebiega cała procedura i dlaczego tyle trwa, zapytaliśmy elbląski Urząd Miasta.

— W odpowiedzi na zapytanie informuję, że zgodnie z treścią § 3 ust. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 15 marca 2022 r. w sprawie maksymalnej wysokości świadczenia pieniężnego przysługującego z tytułu zapewnienia zakwaterowania i wyżywienia obywatelom Ukrainy oraz warunków przyznawania tego świadczenia i przedłużania jego wypłaty (Dz. U. z 2022 r., poz. 605, z późn. zm.) wniosek o świadczenie pieniężne przysługujące z tytułu zapewnienia zakwaterowania i wyżywienia obywatelom Ukrainy jest rozpatrywany w terminie miesiąca od dnia jego złożenia — przekazuje Joanna Urbaniak, rzeczniczka prasowa prezydenta Elbląga.

I wyjaśnia: — Wprowadzenie przedmiotowego świadczenia wymagało od samorządu przygotowania się do prawidłowej obsługi nowego świadczenia ze strony technicznej i organizacyjnej. Od dnia wejścia w życie przepisów zostały poczynione przez nas działania mające na celu zakup oprogramowania niezbędnego do obsługi świadczenia pieniężnego. Od 11 kwietnia został wdrożony nowy system komputerowy, dzięki któremu organ będzie mógł rejestrować wnioski, wydawać informacje w sprawie przyznania świadczenia oraz dokonywać wypłat.

Jak informuje rzeczniczka, pierwszy wniosek o świadczenie został złożony 28 marca, co oznacza, że elbląski samorząd jeszcze ma czas na wypłatę.

— Świadczenie pieniężne przysługujące z tytułu zapewnienia zakwaterowania i wyżywienia obywatelom Ukrainy (ustalanie prawa oraz wypłata) będzie realizowane na bieżąco i w terminach zgodnie z przepisami prawa — zapewnia Joanna Urbaniak.

— Mam tylko nadzieję, że nasze władze naprawdę robią wszystko, by te pieniądze, które są nam tak bardzo potrzebne, jak najszybciej wpłynęły na nasze konta. Niektórzy przyjęli do siebie całe rodziny, a wszyscy wiemy przecież, ile kosztuje w dzisiejszych czasach zapewnienie bytu kilku osobom. Chcieliśmy dobrze, a teraz sami jesteśmy w kropce. Oby nie na długo — komentuje jeden z mieszkańców Elbląga.

Na dzień 11 kwietnia w Elblągu złożono 53 wnioski o specjalne świadczenie.

NAJCZĘŚCIEJ PYTAJĄ O TO, JAK DOJECHAĆ DO OLSZTYNA

Ten punkt jest tu potrzebny — mówi wicewojewoda Piotr Opaczewski. Chodzi o miejsce, gdzie uchodźcy mogą otrzymać informacje. Poprzedni został zlikwidowany.

Punkt Pomocy Humanitarnej przy al. Grunwaldzkiej w Elblągu został zlikwidowany 22 marca. Przyjmowanie i wydawanie darów dla uchodźców z Ukrainy przejął od tamtej pory Bank Żywności przy ul. Stefczyka. To tam można przynosić i odbierać żywność oraz środki czystości. Z kolei w sklepie społecznym przy ul. Czerwonego Krzyża przyjmowane i wydawane są odzież, pościel oraz akcesoria dla dzieci i młodzieży.

— Mieszkańcy zgłaszali, że przydałoby się w Elblągu miejsce, gdzie uchodźcy z Ukrainy mogą przyjść i zapytać o to, jakie mają prawa — przekazuje wicewojewoda Piotr Opaczewski.

I tak — decyzją Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie i przy wsparciu Państwowej Straży Pożarnej w Elblągu oraz żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej — 12 marca w budynku dworca PKP w Elblągu uruchomiony został nowy punkt informacyjny dla uchodźców z Ukrainy.

— Chcieliśmy sprawdzić, jak to będzie wyglądało.

Fot. Ryszard Biel

Okazuje się, że takie miejsce jest bardzo potrzebne. Przez zaledwie 6 godzin działania wiele osób z Ukrainy zostało już odpowiednio poinstruowanych — informuje Ryszard Sieniuć, zastępca dyrektora zarządzania kryzysowego W-MUW w Olsztynie.

Koordynacją ruchu obywateli Ukrainy, którzy docierają na dworzec, zajmuje się Państwowa Straż Pożarna.

— Przewozimy też dary do magazynu centralnego zlokalizowanego w Olsztynie i dystrybuujemy sprzęt kwaterunkowy na terenie całego województwa. W ramach magazynu wojewódzkiego utworzyliśmy dodatkowy punkt w nowej komendzie przy ul. Łęczyckiej w Elblągu — przekazuje komendant elbląskiej PSP mł. bryg. Łukasz Kochan.

Swoją pomocą na miejscu służą również terytorialsi. Uchodźcy pytają najczęściej o to, jak dostać się do Olsztyna i jak wrócić do Ukrainy.

Według szacunkowych danych przekazanych przez Urząd Wojewódzki na terenie Warmii i Mazur przebywa od 12 do 15 tysięcy uchodźców. Sytuacja jest stale monitorowana, a — według zapewnień — W-MUW posiada na terenie całego województwa zapas 30 proc. wolnych miejsc, w których będą mogli zostać zakwaterowani kolejni przyjezdni. **EG**

eprasa.pl 91138661e7

TA ZBRODNIA NIGDY SIĘ NIE PRZEDAWNI

Olsztynianie oddali hołd ofiarom zbrodni katyńskiej oraz katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. Pod pomnikiem upamiętniającym ofiary Katynia i obeliskiem upamiętniającym 96 ofiar katastrofy smoleńskiej zostały złożone wieńce i zapłonęły znicze.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Fot. Andrzej Mielnicki

Obchody zakończyły się złożeniem wieńców i zapaleniem zniczy pod pomnikiem i obeliskiem

Wczoraj w Olsztynie odbyły się Wojewódzkie Obchody Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Obchody na cmentarzu przy ul. Poprzecznej poprzedziła msza w intencji ofiar zbrodni katyńskiej oraz ofiar katastrofy smoleńskiej w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie.

Po nabożeństwie przy Pomniku Ofiar Zbrodni Katyńskiej i przy stojącym przy nim obelisku upamiętniającym 96 ofiar katastrofy pod Smoleńskiem zostały zaciągnięte warty honorowe, stanęły poczty sztandarowe. Zabrzmiał Mazurek Dąbrowskiego, a na maszt została wciągnięta flaga narodowa.

Tegoroczne obchody były szczególne, bo mówiąc o Katyniu, o zbrodni katyńskiej i o blisko 22 tys. Polakach bestialsko zamordowanych przez NKWD wiosną 1940 roku, nie sposób nie widzieć zbrodni, których dziś Rosjanie dopuszczają się w Ukrainie. Nie sposób nie doszukać się podobieństwa między Katyniem a tym, co wydarzyło się teraz w Buczy czy Mariupolu.

— Mimo upływu lat zawsze Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej jest dla nas wzruszający i bolesny — mówiła Barbara Gawlicka, przewodnicząca Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska" w Olsztynie, której dziadek zginął w Katyniu. — Możemy porównać zbrodnię katyńską z 1940 roku z tą zbrodnią, która ma miejsce dziś w Ukrainie — dodała.

— Trudno jest zrozumieć sens imperatywu, który każe jednemu narodowi wtargnąć w usankcjonowane prawnie granice drugiego państwa, siejąc zniszczenie, niosąc śmierć, wszędzie pozostawiając znaki bestialskiej przemocy. To niezrozumiałe i nieakceptowalne, kiedykolwiek by nie było dokonane — 82 lata temu czy teraz — powiedział wczoraj wojewoda Artur Chojecki.

— A między jednym a drugim wydarzeniem słychać straszny krzyk niewinnie ginących ludzi — dodał wojewoda. — Jak wielki wyrzut sumienia brzmi dramat smoleński, tragedia oczekująca na ostateczne wyjaśnienie i nadanie jej właściwej, prawdziwej nazwy.

Wojewoda przywołał słowa prezydenta Lecha Kaczyńskiego, które miał wygłosić 10 kwietnia 2010 roku nad grobami pomordowanych w Katyniu: — „Tych ludzi zgładzono bez procesów i wyroków. Zostali zamordowani z pogwałceniem praw i konwencji cywilizowanego świata. Czym jest śmierć dziesiątków tysięcy osób – obywateli Rzeczypospolitej – bez sądu? Jeśli to nie jest ludobójstwo, to co nim jest?"

W Katyniu takich śmierci było 4400. Mordowano także w Charkowie, Twerze, Kijowie, Chersoniu oraz Mińsku. Razem 21 768 osób. Wszystkie te zbrodnie popełniono w kilku miejscach nazywamy symbolicznie zbrodnią katyńską.

— Tej zbrodni ludobójstwa dokonano na rozkaz najwyższych władz Związku Sowieckiego — mówił Gustaw Marek Brzezin, marszałek województwa. — W lasach Katynia, a także w Twerze, Charkowie i innych miejscach straceń wymordowano obywateli II Rzeczpospolitej, ludzi tworzących podstawę naszej państwowości i nieugiętych w służbie Ojczyźnie. Przez długie lata historia zbrodni katyńskiej była fałszowana, a wszystkie dokumenty świadczące o niej — niszczone. Ból rodzin, które straciły bliskich w lasach Związku Sowieckiego, potęgowała niepewność i brak zgody władz komunistycznych na najmniejszy wyraz pamięci, choćby zapalenie symbolicznego znicza.

— Wydarzenia sprzed 82 lat i to, co obecnie dzieje się w Ukrainie, uświadamia nam całą niegodziwość, do jakiej zdolny jest człowiek wobec człowieka — dodał marszałek. — To, co łączy te zbrodnie, jest głośnym krzykiem ostrzeżenia przed ideologią zbudowaną na kłamstwie i opresji. Jest przestrogą przed ustrojem totalitarnym, w którym nie ma miejsca na moralność, współczucie, szacunek do drugiego człowieka.

Po przemówieniach odbył się Apel Poległych. Padła salwa honorowa. A uroczyste obchody zakończyły się złożeniem wieńców i zapaleniem zniczy pod pomnikiem i obeliskiem.

Wśród zgromadzonych na uroczystości był Stefan Śnieżko, były zastępca prokuratora generalnego, który na początku lat 90. ubiegłego wieku nadzorował prace ekshumacyjne w Charkowie, Miednoje — bo o Katyniu było już wiadomo.

— Warto zamknąć tę sprawę, która ciągle nie jest zamknięta, właściwą decyzją stwierdzającą w sposób oczywisty, kto popełnił zbrodnię, i jaką odpowiedzialność powinien był ponieść, gdyby żył — zwrócił uwagę Stefan Śnieżko.

O domknięciu tej tragicznej karty w historii polskiego narodu mówił też kilka dni temu prezydent Andrzej Duda. Prezydent w wystąpieniu w 12. rocznicę katastrofy smoleńskiej, odnosząc się do zbrodni katyńskiej, powiedział: — Ludobójstwo się nie przedawnia. Dlatego będę domagał się rozstrzygnięcia tej sprawy przed międzynarodowymi trybunałami. Złożymy w najbliższym czasie odpowiednie wnioski. Ta zbrodnia musi zostać ostatecznie osądzona, a sprawcy nazwani — podkreślił.

HUNTER PRZYPOMNIAŁ SWÓJ PRZEBÓJ PO... UKRAIŃSKU

„Kiedy umieram..." to jeden ze sztandarowych numerów grupy Hunter. Po ponad 20 latach zespół nagrał go ponownie, oddając hołd ofiarom wojny w Ukrainie.

Pochodzący ze Szczytna zespół na muzycznej scenie jest obecny już ponad 35 lat. Utwór „Kiedy umieram..." powstał pod koniec lat 90. Dopiero w 2001 roku pojawił się jako bonus na płycie „Live", a w mediach zagościł zrealizowany do niego teledysk. Szybko zyskał popularność i stał się jednym z najbardziej znanych utworów grupy. Teraz muzycy postanowili go odświeżyć. — Większość śladów zarejestrowaliśmy już w 2015 roku z myślą o wydawnictwie akustycznym, ale wciąż płyty elektryczne miały priorytet. Wojna przyspieszyła wszystko — mówi Paweł „Drak" Grzegorczyk, lider Huntera.

Tekst utworu został przetłumaczony na język ukraiński. Czy ciężko było wokaliście przyswoić ten język? — O dziwo nie. Jest bardzo śpiewny i ma wiele podobieństw do polskiego. Teraz łapię się na tym, że myślę i śpiewam go sobie w głowie po ukraińsku. A przecież ma ponad 20 lat i wydawało mi się, że tekst polski mam już w DNA — opowiada Drak.

Tłumaczeniem zajęła się Ola Bzdel, a wśród gości pojawili się m.in. Natalia Sycz i Chórek Dziecięcy z Zespołu Szkół z Ukraińskim Językiem w Górowie Iławeckim. Teledysk w internecie pojawił się 6 kwietnia wieczorem. 8 kwietnia do godz. 14.30 miał już 71 787 wyświetleń. Niestety szybko został... ocenzurowany. „Ten film został wskazany przez społeczność YouTube jako nieodpowiedni lub obraźliwy dla niektórych grup widzów. Zawartość potencjalnie kontrowersyjna" — czytamy, klikając w link. Żeby go obejrzeć, trzeba się zalogować i potwierdzić ukończenie 18 lat. Ta sytuacja od razu spotkała się z reakcją fanów. — To jeszcze bardziej pokazuje, jaki jest prawdziwy — pisze Kaja.

Utwór został już wykonany na koncertach charytatywnych dla Ukrainy w Szczytnie i w Warszawie. Jak podkreśla wokalista, towarzyszyły mu przy tym olbrzymie emocje. — Ludzie w pierwszych rzędach po prostu płakali. Musiałem unikać patrzenia im w oczy, bo nie dałbym rady. Pomyliłem się oczywiście kilka razy. Ale emocje były porażające — opisuje wrażenia po koncercie Paweł Grzegorczyk.

Fot. archiwum GOPG

Ukraińska wersja znajdzie się również na setlistach nadchodzących koncertów. — Po tym, co się w tej chwili dzieje, gdy na YouTube utwór zaczyna być już viralem, i to nie tylko w Polsce, ale i na świecie, myślę, że nikt by nam tego nie odpuścił — dodaje wokalista.

WOJCIECH CARUK

eprasa.pl 91138661e7

MŁODZI CHCĄ MIEĆ GŁOS

Młodzi mieszkańcy Dobrego Miasta chcą mieć wpływ na to, jak będzie wyglądać życie w ich miejscowości. Złożyli w samorządzie wniosek o utworzenie Gminnej Rady Młodzieży.

Fot. Archiwum Patryka Szuszkiewicza

Młodzież z SP nr 1 w Dobrym Mieście zaproponowała utworzenie młodzieżowej rady gminy

Patryk Szuszkiewicz, absolwent Szkoły Podstawowej nr 1, gdy zobaczył, jak działają młodzieżowe rady w innych miastach — w Olsztynie czy w Ornecie — i postanowił zareagować.

— Działania młodzieżowych rad w innych miastach dały mi do myślenia. Dlaczego takiej rady nie ma jeszcze u mnie w Dobrym Mieście? — mówi. — Kontaktowałem się najpierw ze znajomymi, którzy są w takich radach, aby dowiedzieć się, co i jak trzeba zrobić, następnie sam wysłałem pierwszy wniosek. Dostałem odpowiedź, że pan burmistrz jest chętny do współpracy, natomiast takie inicjatywy należy zgłaszać jako grupa zainteresowanych. Poszedłem więc do Szkoły Podstawowej nr 1 w Dobrym Mieście. Podczas rozmowy z panią wicedyrektor stwierdziliśmy, że jeżeli młodzież z siódmych i ósmych klas wyrazi chęć uczestniczenia w takim przedsięwzięciu, napiszemy wniosek. Od uczniów usłyszeliśmy same pozytywne opinie na temat pomysłu, więc kilka dni później napisaliśmy wniosek, który nadal czeka na rozpatrzenie władz gminy.

Jak podkreśla, młodzież przede wszystkim chce mieć wpływ na decyzje, które jej dotyczą.

— To oczywiste, że nie będziemy ingerować w sprawy dorosłych — podkreśla młody mieszkaniec Dobrego Miasta, który obecnie jest uczniem Technikum Informatyczno-Ekonomicznego nr 9 w Olsztynie. — Chcemy, aby była dla nas dostępna rozrywka, infrastruktura czy to sportowa, czy to relaksacyjna na mieście. Abyśmy na koncerty nie musieli jeździć poza miasto lub województwo, a możliwość uprawiania sportu była za rogiem. Dodatkowo — aby ważne dla nas miejsca nie zostały zniszczone, jak chociażby kasztanowiec obok SP1, który został wycięty kilkanaście lat temu. Wiele pokoleń bawiło się i wychowywało w jego cieniu, a akurat do mojego rocznika nie przetrwał. Drzewo miało dla uczniów wymiar sentymentalny, a nasi rodzice czy dziadkowie zawsze wspominają kasztanowiec, jak mówią o swoim dzieciństwie.

Idea powstania młodzieżowej rady w Dobrym Mieście jest jednak głębsza. Młodzież bowiem nie chce szukać przyszłości w innych miejscach. A tak, według nich, może się stać.

— Jeżeli nasze miasto będzie dalej podporządkowywane osobom starszym, młodzież po skończeniu szkoły po prostu stąd wyjedzie i nie będzie chciała wracać. Dlaczego mielibyśmy tu zostać, jeżeli w tym mieście się nic nie dzieje? Przecież są bardziej atrakcyjne miejsca od tej miejscowości — podkreśla Szuszkiewicz.

Inicjatywę młodzieży z „jedynki" wspierają nauczyciele.

— Młodzieżowa rada gminy może wspomóc działanie dorosłej rady poprzez inspirację oraz ciekawe pomysły dotyczące młodzieży w gminie Dobre Miasto. To dobrze, że młodzi ludzie podejmują takie wyzwania i chcą mieć realny wpływ na swoje otoczenie od najmłodszych lat. Nauczy to ich samorządności oraz wzmocni potrzebę podejmowania działań na rzecz swojego środowiska — podkreśla Dorota Mandera, pedagog szkolny w Szkole Podstawowej nr 1.

O tym jednak, czy Młodzieżowa Rada Gminy w Dobrym Mieście powstanie, zadecydują dorośli – samorządowcy.

Fot. archiwum prywatne

Patryk Szuszkiewicz: Chcemy, by ktoś wysłuchał naszych opinii

— To nie jest zły pomysł, ale młodzież trzeba przygotować do sprawowania takiej funkcji, zwłaszcza że mówimy o młodzieży ze szkoły podstawowej. Myślę, że młodzieżowa rada powinna być kierowana raczej do uczniów szkół ponadpodstawowych — powiedział Jarosław Kowalski, burmistrz Dobrego Miasta.

Z kolei do tematu entuzjastycznie podchodzi Ryszard Łańko, przewodniczący Rady Miejskiej w Dobrym Mieście. Jak się dowiedzieliśmy, wniosek młodych mieszkańców gminy został skierowany właśnie do biura rady miejskiej.

— To bardzo dobry pomysł. Niech młodzi ludzie się wdrażają w działanie, uczą się odpowiedzialności. Jestem za tym, by młodzież się interesowała demokracją. Temu może służyć właśnie młodzieżowa rada gminy. Jak najbardziej poprę taką inicjatywę — zapewnił.

ŁUKASZ RAZOWSKI

REKLAMA

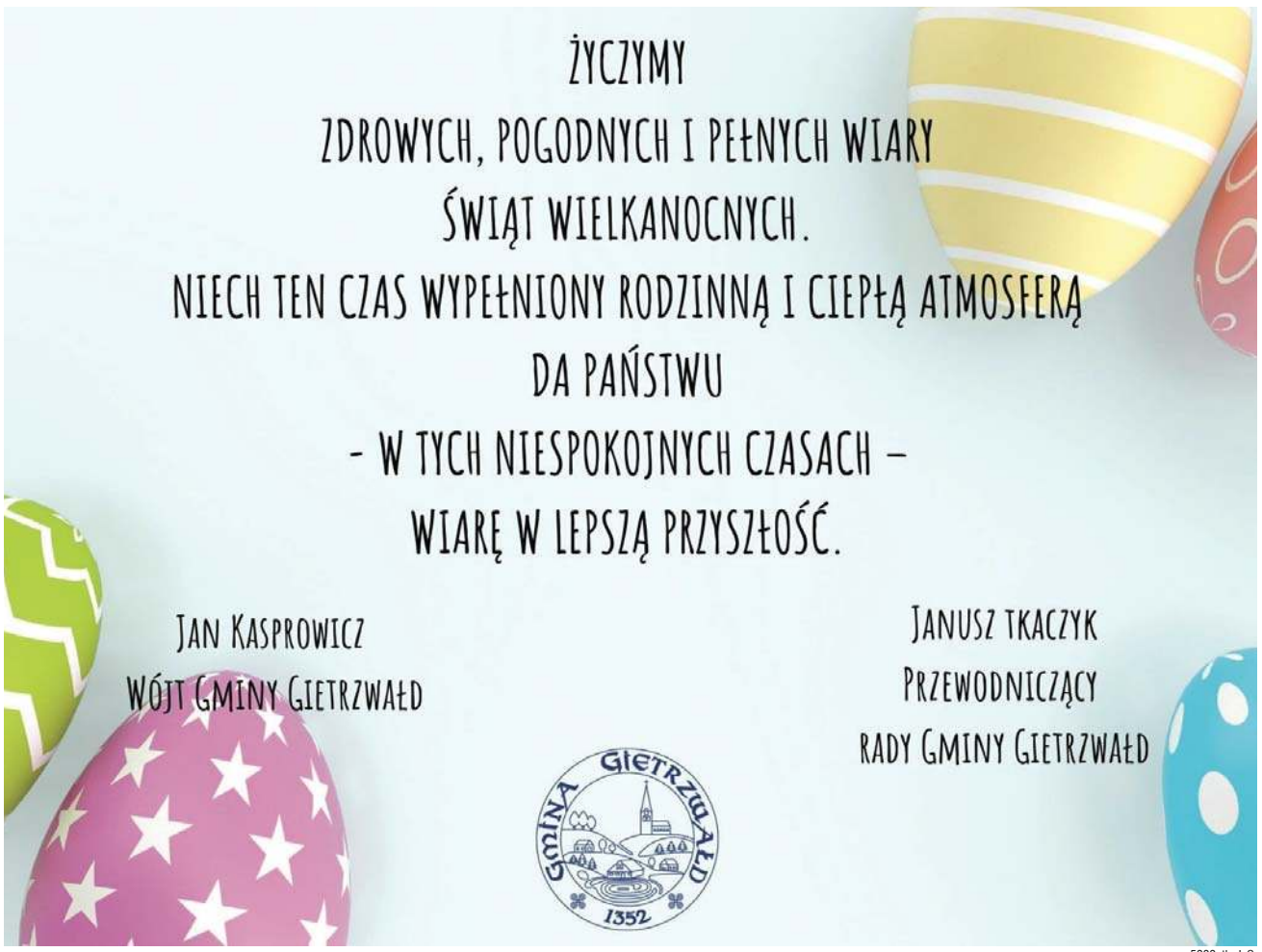

5222otbr-I-G

eprasa.pl 91138661e7

W POLSCE NIE MA MODY NA LAS!

Dziecko do 6. roku życia powinno przebywać 6 godzin dziennie na świeżym powietrzu. A u nas? Niektóre dzieci nie wiedzą nawet, jak wygląda dąb! — mówi dr inż. Beata Płoszaj-Witkowska z Katedry Architektury Krajobrazu Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa UWM.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

Fot. archiwum prywatne

— Co to jest las? Co to za miejsce dla pani?

— W lesie najlepiej mi się odpoczywa. Las to także cudowne miejsce do prowadzenia terapii. Niestety, my wciąż jednak nie doceniamy tych miejsc, które bardzo pozytywnie wpływają na nasze zdrowie fizyczne i naszą psychikę, a las z pewnością do takich należy. To las wpływa na redukcję uczucia lęku i niepokoju, złości, stresu... Wspiera naszą odporność na wiele różnych infekcji. Z punktu widzenia hortiterapeuty las można wykorzystać do naprawdę wielu różnorodnych terapii.

— Jakich?

— Dziś dostępnych jest kilka terapii, które prowadzi się w lesie. Jedną z najstarszych jest kąpiel leśna, z japońska shinrin-yoku, opisana w Japonii już w latach 80. i 90. ubiegłego wieku, a coraz bardziej popularna u nas. W krajach wysokorozwiniętych stosuje się kąpiel leśną na co dzień. Tak naprawdę to bardzo wolny spacer po lesie, w czasie którego wykorzystujemy wszystkie zmysły. Kolejną terapią jest drzewoterapia, zwana drzewolecznictwem lub sylvoterapią, która też zyskuje coraz bardziej na popularności. W tej terapii wykorzystujemy uzdrowicielską moc energii drzew, które niezwykle pozytywnie wpływają na nasze zdrowie i samopoczucie. Każdy gatunek pomaga na konkretne problemy. Jest też wiele innych terapii lasem, ale one jeszcze czekają na opracowania naukowe. Tak naprawdę od dawna z energii lasu czerpią bioenergoterapeuci. A w ogóle można powiedzieć, że drzewoterapię z powodzeniem stosował już Jan Kochanowski, który większość swojej twórczości napisał pod lipą — a zatem ta lipa musiała mu dawać mnóstwo pozytywnej energii! A sama do dziś pamiętam widok jednego z parków londyńskich, w którym — a było to kilkanaście lat temu — panna młoda w pięknej sukni ślubnej przeskoczyła przez barierki i dotknęła brzozy, po czym za nią uczyniła tak przynajmniej połowa gości.

— Kto może korzystać z leśnej terapii?

— Właściwie każdy, od maluchów po naprawdę wiekowe osoby. W lesie występują tzw. fitoncydy — substancje, które rośliny wytwarzają w celach obronnych i dla komunikacji. Fitoncydy mają też właściwości biobójcze. Kolejna substancja, którą las oferuje w ogromnych ilościach, to olejki eteryczne, które mają z kolei właściwości przeciwzapalne, a poza tym redukują stres fizjologiczny. A zatem z lasu korzyść czerpać może każdy, a szczególnie osoby starsze, schorowane, z depresją. Pamiętajmy tylko, że drzewo, z którego chcemy czerpać zdrowie, samo musi być zdrowe. Nie może być uszkodzone, nie może być na nim jemioły. Drzewo, które samo walczy o życie, nie odda nam dobrej energii.

— Czy lasy Warmii i Mazur też leczą?

— Cały czas musimy pamiętać, że mamy wielkie szczęście, bo akurat powietrze w naszym regionie jest wyjątkowo czyste. Wynika to z jednej strony z mnogości lasów, ale i z mniejszego natężenia ruchu. Jesteśmy jednym z niewielu zakątków Polski i Europy, gdzie przy polnych drogach możemy podziwiać mchy i porosty — a to one świadczą o wysokiej jakości naszego powietrza. Stąd pewnie coraz szybciej rosnąca moda — i ceny — domków na Warmii i Mazurach.

— Czy ludzie doceniają dziś piękno, dobroć i właściwości lecznicze lasu? Czy umiemy się w lesie zachować, znaleźć?

— Niestety, nie... Ile jeszcze wiosen będziemy w lasach oglądać ten smutny widok śmieci wyłaniających się spod topniejącego śniegu? Nie wiem, dlaczego tak się dzieje, ale my wciąż nie potrafimy przyjść do lasu, zachować się tam z należnym mu szacunkiem, posprzątać po sobie i te śmieci wyrzucić tam, gdzie trzeba. I to jest straszne. W czasie zajęć ze studentami z architektury krajobrazu w zakresie drzew i krzewów często staram się ich zabierać do Leśnego Arboretum Warmii i Mazur w Kudypach, w czasie których powtarzam im zawsze, że to od nich zależeć będzie, jak w przyszłości nasze lasy będą wyglądać. I to już za kilka, kilkanaście lat. A my wciąż lubimy zapominać, że drzewo w rok nie urośnie. Zanim więc ktokolwiek napisze wniosek o wycięcie drzewa — powinien się naprawdę poważnie zastanowić nad taką decyzją. Dlatego też, z drugiej strony, należy poważnie przemyśleć konsekwencje przed posadzeniem drzewa. Sam gatunek trzeba dobrze przemyśleć: zawczasu wiedzieć, jak wysoko urośnie, jakie to drzewo będzie za 10, a jakie za 30 lat. Ja wiem, że żywotniki zwane też tujami są bardzo popularne i nie stwarzają wielu problemów, a za to skutecznie gwarantują nam poczucie odgrodzenia i intymności na naszej posesji. Ale żywotniki i w ogóle iglaki generalnie nie zmieniają się. A jest tak wiele rodzimych gatunków, które jako żywopłot sprawdzą się równie skutecznie, co te nieszczęsne tuje — a za to stanowić będą doskonałe pożywienie i środowisko dla całego ekosystemu, a nie tylko nasz mur od reszty świata. Tymczasem wedle obecnych trendów osoby stawiające na ogród wokół niego planują żywotniki, korę, trawnik i kamienie. Żeby nie trzeba było grabić liści, żeby się nie męczyć, nie grzebać za dużo w ziemi — bo nie ma czasu. Ale kto chce mieć ogród, musi mu poświęcić czas! A jeśli nie mamy na nasz ogród czasu — znajdźmy fachowca, który zrobi to za nas. Pamiętajmy też, że to drzewa liściaste — nie iglaki — pobierają z powietrza większość metali ciężkich, które kumulują się potem w liściach. A liście jesienią spadają, by wiosną wyrosły nowe, które dalej będą zbierać te szkodliwe substancje. Stąd tak wysokie wskaźniki smogowe zimą — bo na drzewach nie ma liści. W urządzaniu ogrodu warto też sięgać po rośliny i drzewa przyjazne pszczołom i innym pożytecznym owadom. I generalnie pamiętać, że nasz ogród lub działka to część całego ekosystemu i warto urządzić je tak, by cały ekosystem czerpał z naszych roślin korzyści. I żeby nasz świat był bardzo kolorowy!

— Ale my w ostatnim czasie raczej wycinamy drzewa... Iglaki, liściaste, bez różnicy.

— Tak. A za to nie sadzimy drzew aż tak intensywnie. A bo wichura przewróci drzewo na parkingu i uszkodzi samochód... To posadźmy wokół tego parkingu mniejsze drzewa, z systemem palowym, a nie talerzykowatym. Znów kłania się znajomość przedmiotu i po prostu fachowa wiedza.

— Zatem... Nie było nas, był las. Nie będzie nas — ale czy będzie las?

— Będzie. Na pewno będzie! Wielkim sprzymierzeńcem lasu są zwierzęta, które roznoszą nasiona roślin i drzew po całej okolicy. Pomaga też wiatr. Ja nie mam wątpliwości: las po nas na pewno będzie!

DR INŻ. BEATA PŁOSZAJ-WITKOWSKA:
— O DOBRODZIEJSTWACH LASU DOBITNIE DAŁA NAM ZNAĆ PANDEMIA: BYLIŚMY ZAMKNIĘCI W NASZYCH MIESZKANIACH W BLOKACH I TĘSKNILIŚMY ZA PRZESTRZENIĄ, ŚWIEŻYM POWIETRZEM.

HORTITERAPIA

To metoda terapeutyczna, która polega na leczeniu ogrodem. Hortiterapia pozwala rozwijać intelekt, modyfikować samopoczucie, a u osób z zaburzeniami ruchowymi i psychicznymi zwiększać sprawność motoryczną. Jest stosunkowo nową dziedziną medycyny niekonwencjonalnej. Coraz częściej poleca się ją jako uzupełnienie innych form leczenia różnego typu schorzeń i zaburzeń. Istotą hortiterapii jest oddziaływanie na kondycję psychiczną, fizyczną i intelektualną pacjenta za pomocą ogrodu i prac ogrodniczych. Wyróżnia się dwie postaci tego typu rehabilitacji: czynną, która polega na wykonywaniu drobnych prac ogrodowych, zapewniających bezpośredni kontakt z roślinami. Ta forma terapii rozwija zmysł dotyku, poprawia chwyt, pozwala aktywizować osłabione struktury mięśniowe; bierną, która wykorzystuje zmysły wzroku, słuchu i węchu i polega na obserwacji roślin, wsłuchiwaniu się w dźwięki przyrody, poznawaniu zapachów ogrodu. Hortiterapia w Polsce dopiero stawia pierwsze kroki, ale na świecie, choćby w krajach skandynawskich, cieszy się dużym uznaniem i jest szeroko praktykowana.

eprasa.pl 91138661e7

TRZEBA SŁUCHAĆ GŁOSU MIESZKAŃCÓW

Naszym atutem jako samorządu jest gotowość do zmian. Jako samorząd cały czas się uczymy, umiemy wprowadzać zmiany, jednocześnie umiemy przyjąć krytykę – mówi Nikodem Kemicer, ełcki radny miejski KR „Dobro Wspólne".

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI
m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

— Siedem lat sprawowania funkcji radnego. To już pana druga kadencja. Było warto?

— Jeżeli chodzi o mieszkańców i działania podejmowane na ich rzecz, to tak, było warto. Natomiast jeżeli chodzi o moje prywatne życie, to jest ono okupione wysokim kosztem. Często spotykałem się z krytyką za to, że mówię to, co myślę. Krytyka wylewała się na moje prywatne sprawy — były osoby, które próbowały znaleźć drugie dno w mojej pracy radnego. Jednocześnie spotykam się też z bardzo wieloma pozytywnymi opiniami pod moim adresem. Jestem tego świadomy i jednocześnie otwarty na wszystkie głosy, a z mieszkańcami staram się spotykać, rozmawiać i poruszać ważne tematy.

— Co uważa pan za swój największy sukces w roli radnego miejskiego?

— Jako pierwszy z radnych, jeszcze przed pandemią, zacząłem organizować dyżury. Miały miejsce dwa razy w miesiącu, twarzą w twarz z wyborcami, nie w budynku urzędu, a na przystanku, na ławce w parku itd. Tam mogłem się wsłuchiwać w ich oczekiwania. Według mnie było to novum w pracy radnego i w budowaniu społecznej świadomości mieszkańców — działanie, za którym poszli inni. Teraz dochodzą mnie słuchy, że wraz z kończeniem się pandemii chyba większość radnych też planuje spotkania z mieszkańcami.

— Poznał pan słabe i mocne strony Ełku. Gdzie widzi pan coś do poprawy?

— Według mnie kluczową rzeczą jest to, aby wsłuchiwać się w głosy mieszkańców. Jeżeli dochodzi do nieporozumień na linii mieszkaniec – samorząd, to często dzieje się tak, ponieważ jest używana niezrozumiała nomenklatura. Dla mieszkańców wiele rzeczy nie jest zrozumiałych i warto tutaj zwrócić większą uwagę na to, żeby ich informować o jak najszybszym uzasadnianiu tego, dlaczego są takie, a nie inne podwyżki, dane działania samorządu czy wydawane zgody. Transparentność jest kluczem do budowania relacji z mieszkańcami.

— Co w takim razie jest największym atutem naszego samorządu?

— Gotowość do zmian, do dostosowania się do rzeczywistości. To według mnie duży atut. Jako samorząd cały czas się uczymy, umiemy wprowadzać zmiany, jednocześnie umiemy przyjąć krytykę. Nasz samorząd jest nowoczesny, otwarty na pomysły, nie jest zabetonowany i zatwardziały. Jeżeli są rzeczy, które się nie podobają mieszkańcom lub zgłaszają swoje pomysły, samorząd się w nie wsłuchuje i – choćby po części – wdraża.

Fot. archiwum prywatne

— Angażuje się pan aktywnie w pomoc na rzecz Ukrainy. Jest pan społecznikiem (Nikodem Kemicer prowadzi w Ełku Schronisko dla Osób Bezdomnych Monar-Markot - red.), więc taka pomoc była dla pana naturalna. Czy w tej kwestii przydaje się to, że jest pan radnym?

— Nigdy nie wykorzystywałem funkcji radnego do pomagania Ukrainie. Uważam, że kulturowo od wielu lat byliśmy związani z narodem ukraińskim. Mieszkańcy Ukrainy od dawna byli naszymi gośćmi, rezydentami, którzy pracowali z nami ramię w ramię. Spotykaliśmy ich każdego dnia, choćby robiąc zakupy. Obecny kryzys i zagrożenie bezpieczeństwa i życia mieszkańców Ukrainy dały dla nas wielu przykład tego, że jesteśmy ludźmi gotowymi do niesienia pomocy naszym braciom zza wschodniej granicy. Utożsamiamy się z nimi i cieszy mnie to niezmiernie. Co do funkcji radnego, z pewnością mogła mi pomóc w nagłaśnianiu akcji, ale też dała pewne poczucie transparentności. Że nie robi tego jakiś człowiek nie wiadomo skąd, ale osoba wiarygodna, której można zaufać. To dla mnie ważne.

— Czy będzie pan miał zamiar powalczyć o trzecią kadencję?

NIKODEM KEMICER: JESTEM OTWARTY NA WSZYSTKIE GŁOSY.

— Zastanawiam się nad podjęciem decyzji o niekandydowaniu w kolejnych wyborach. Mam zamiar tę kadencję doprowadzić do końca. Każdego dnia i każdym swoim działaniem chciałbym upewniać wyborców, że podjęli dobrą decyzję, głosując na mnie, i nie chcę ich zawieść. Jednak uważam, iż na każdego przychodzi pora. Mam już też swoje lata — po tej kadencji to będzie już 9 lat w roli radnego. Warto dać miejsca na liście młodym, energicznym mieszkańcom, który postrzegają wiele działań w naszym mieście całkowicie inaczej. Nie zawsze chcą się dzielić swoimi pomysłami z obecnymi radnymi, bo np. różnią się z nimi poglądami. Działanie takich osób może nam, obecnym radnym, pokazać, że fajnie jest słuchać innych i dawać im pole do aktywności.

— Jakie kwestie zaważą przy podejmowaniu decyzji?

— Jeżeli będzie taka wola wyborców i będę spotykał się z sygnałami od nich, że chcą, abym nadal reprezentował ich w samorządzie, to przy podjęciu decyzji będę to również brał pod uwagę. Nie prowadzę w tym temacie żadnego sondażu, nie pytam też mieszkańców. Ale jak już wspomniałem, chciałbym też dać przestrzeń do tego, aby w roli radnych mogli realizować się inni. Cały czas się zastanawiam.

Fot. Archiwum

Ełk jest trzecim co do wielkości miastem w regionie warmińsko-mazurskim

TO KOLEJNY TEKST Z NASZEGO CYKLU ROZMÓW Z SAMORZĄDOWCAMI. OSTATNIO OPUBLIKOWALIŚMY:

Paweł Andruszkiewicz, radny: Giżycko to nie tylko turystyka
Maciej Sitarek, burmistrz Lidzbarka: Rozwijamy każdą ze sfer życia
Bogusław Fijas, wójt gminy Ostróda: Dobre miejsce na dom i biznes
Jacek Kostka, burmistrz Górowa Iławeckiego: Zawsze ważna jest dobra współpraca
Michał Kochanowski, starosta kętrzyński: Jest dwa razy więcej pracy
Tomasz Waruszewski, wójt gminy wiejskiej Nowe Miasto Lubawskie: Inwestycje trwają cały czas
Andrzej Abako, olsztyński starosta: Warmia pozytywnie i perspektywicznie
Marek Chojnowski, starosta powiatu ełckiego: Kieruje samorządem i śpiewa gospel
Piotr Rakoczy, wójt gminy Janowiec Kościelny: W Janowcu Kościelnym warto inwestować
Dorota Wasik, wójt gminy Markusy: Na pierwszym miejscu jest człowiek
Tadeusz Sobierajski, burmistrz Morąga: Pandemia odcisnęła na nas piętno
Mirosław Dariusz Drażdżewski, giżycki starosta: Jedyny taki ośrodek w województwie
Karol Sobczak, burmistrz Olecka: Stanęliśmy na wysokości zadania
Jakub Bornus, wójt gminy Braniewo: Nasze pomysły nie pozostają tylko marzeniami
Marek Dominiak, burmistrz Bisztynka: Bisztynek to przyjazne miasto
Ryszard Niedziółka, burmistrz Kętrzyna: Mamy szansę na nowe otwarcie
Krzysztof Kołaszewski, burmistrz Węgorzewa: Skupiamy się na promocji miasta
Dawid Kopaczewski, burmistrz Iławy: Do wyborów stanę z podniesioną głową
Krzysztof Mańkowski, burmistrz Szczytna: Czeka nas wiele wyzwań
Zbigniew Włodkowski, burmistrz Orzysza: Zmieniliśmy dużo, zrobimy jeszcze więcej
Tomasz Andrukiewicz, prezydent Ełku: Patrzę w przyszłość z wielką nadzieją

eprasa.pl 91138661e7

ABY BYĆ STRAŻAKIEM, TRZEBA MIEĆ POWOŁANIE

Nie czekają na podziękowania po tym, jak w razie potrzeby ruszają na akcję, by pomagać innym. Jak podkreślają strażacy-ochotnicy z Biskupca, ważne jest to, by dawać coś od siebie. I chwalą sobie strażacki mundur.

Straż pożarna w Biskupcu w powiecie olsztyńskim powstała już w 1889 roku. Ochotniczą Straż Pożarną oficjalnie powołano po II wojnie światowej, w 1947 roku, ale druhowie już dwa lata wcześniej zaczęli czuwać nad bezpieczeństwem mieszkańców.

— Różnie bywało. Był czas, że straż praktycznie się rozpadała — mieliśmy jedynie jedną motopompę i parę węży, prądownicę. Ale potem udało się sprowadzić dwa wozy z Niemiec. W sumie przez nasze szeregi przewinęło się nawet około tysiąca osób — wspomina Tomasz Jarmużewski, kronikarz Ochotniczej Straży Pożarnej Biskupiec.

Dzisiaj członków biskupieckiej ochotniczej straży jest 50, z czego 30 czynnie bierze udział w razie potrzeby w interwencjach. 1 maja 2021 roku OSP Biskupiec przystąpiła do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. A to oznacza, że druhowie z Biskupca mogą nieść pomoc na terenie całego kraju.

— Przeważnie jesteśmy wzywani do lokalnych działań, kiedy mamy do czynienia z wiatrołomami, pożarami, wypadkami. Działamy na szerokim froncie. Zajmujemy się także ratownictwem wodnym, posiadamy łódkę i potrzebny sprzęt. To się wiąże z dodatkowymi kwalifikacjami naszych druhów, którzy w dużej części mają uprawnienia ratowników wodnych i medycznych — opisuje Jan Socha, prezes OSP Biskupiec.

Fot. arch. OSP Biskupiec

Na co dzień ochotnicy z Biskupca dysponują dwoma samochodami. Jeden to średni wóz ratowniczo-gaśniczy wyposażony w sprzęt do ratownictwa technicznego, jak i działań gaśniczych. Drugi to wóz techniczny, wykorzystywany do przewożenia, który bardzo się przydał w czasie pandemii koronawirusa.

— Woziliśmy osoby do szczepienia, próbki do sanepidu — wspomina Jan Socha. — Dostarczaliśmy sprzęt od szpitala. W tym trudnym okresie zorganizowaliśmy także zbiórkę na pacjentów szpitala i personelu. Muszę przyznać, że nasze społeczeństwo, właściciele sklepów czy hurtowni ochoczo na tę inicjatywę odpowiedzieli — i dzięki temu mogliśmy wspomóc osoby, które trafiły na oddział covidowy z daleka, na przykład z Elbląga.

Działalność druhów to nie tylko wyjazdy do zdarzeń. Strażacy-ochotnicy z Biskupca współpracują z miejscowym Centrum Kultury Turystyki i Sportu oraz urzędem miejskim, biorą także udział w zabezpieczaniu różnego rodzaju imprez organizowanych na terenie miasta i gminy, również pod kątem medycznym. Przeprowadzali także wiele spotkań z młodzieżą, podczas których przekazywali wiedzę na temat bezpieczeństwa — czy to na temat zasad kąpieli latem, czy zimą, by nie wchodzić na oblodzone akweny.

Jak podkreśla Arkadiusz Socha, OSP Biskupiec czeka na nowych, młodych członków. Zaznacza jednak, że aby zostać strażakiem, trzeba mieć powołanie.

— Aby być strażakiem, trzeba mieć satysfakcję z tego, że komuś się pomogło. My nie czekamy na podziękowania. Sami w sobie wiemy, że trzeba — cieszymy się, że akcja wyszła, że coś uratowaliśmy, mienie czy nawet ludzkie życie — stwierdza.

Z kolei Arkadiusz Socha, naczelnik OSP Biskupiec podkreśla, że druhowie nie zostali strażakami-ochotnikami dla korzyści.

— Idziemy tu, by poświęcić swój czas i nawet zdrowie, by pomóc innym. Chodzi o to, by dawać coś od siebie — mówi.

Druhowie z OSP Biskupiec nie ukrywają, że czekają na młode pokolenia kolegów.

— Jak to się mawia: „za mundurem panny sznurem", a mundur strażacki jest najładniejszy, bardzo fajnie się prezentuje — śmieje się prezes Socha.

— Ale przede wszystkim chodzi o to, że strażacy-ochotnicy niosą pomoc u siebie, w swojej miejscowości, swoim znajomym i sąsiadom. Dlatego naprawdę warto wstąpić do OSP — podkreśla.

Głosowanie SMS-owe w naszym plebiscycie na najpopularniejszą Ochotniczą Straż Pożarną zakończymy 25 kwietnia. Wtedy poznamy najpopularniejsze jednostki OSP w powiatach oraz w całym regionie Warmii i Mazur. Tytuły Najpopularniejszej Ochotniczej Straży Pożarnej na Warmii i Mazurach zostaną przyznane w dwóch kategoriach: „Najpopularniejsza Ochotnicza Straż Pożarna, która znajduje się w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym" oraz „Najpopularniejsza Ochotnicza Straż Pożarna, która nie znajduje się w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym". Wyniki są na bieżąco aktualizowane na stronie www.gazetaolsztynska.pl oraz w serwisach internetowych tygodników lokalnych oraz w mediach społecznościowych.

Pierwsze zorganizowane jednostki pożarnicze, będące prekursorami obecnej OSP, powstały w drugiej połowie XIX w. równolegle we wszystkich trzech zaborach. Pierwsza ochotnicza Straż Ogniowa została założona w 1864 roku w Kaliszu. Po odzyskaniu niepodległości, we wrześniu 1921 roku związki strażackie połączyły się w Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

TOP 10 województwa warmińsko-mazurskiego (bez podziału na jednostki będące i nie będące w systemie KSRG)

Zwiniarz, gmina Grodziczno, powiat nowomiejski
Pieszkowo, gmina Górowo Iławeckie, powiat bartoszycki (KSRG)
Gryźliny,gmina Nowe Miasto Lubawskie, powiat nowomiejski
Łyna, gmina Nidzica, powiat nidzicki
Długobór, gmina Płoskinia, powiat braniewski (KSRG)
Biskupiec, gmina Biskupiec, powiat olsztyński
Dobrzyki, gmina Zalewo, powiat iławski
Łabędnik, gmina Bartoszyce, powiat bartoszycki
Szkotowo, gmina Kozłowo, powiat nidzicki
Stare Siedlisko, gmina Wilczęta, powiat braniewski

Nasz plebiscyt prowadzimy także w kategoriach „Najpopularniejsza Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza" — tutaj przewodzi drużyna Mątek (powiat olsztyński) — i „Najpopularniejsza Kobieca Drużyna Pożarnicza", gdzie na prowadzeniu są drużyn z Wilcząt (powiat braniewski) i Zwierzna (powiat elbląski).

KULTURALNY OLSZTYN

MŁODZI TANCERZE ZATAŃCZĄ „JESTEM"

Trwa kolejny oryginalny projekt realizowany przez Olsztyński Teatr Tańca. Tym razem przedsięwzięcie jest adresowane do młodszych artystów.

Mają na swoim koncie wiele spektakli, doskonale przyjętych w kraju, jak i podczas międzynarodowych przeglądów. Twórcy z Olsztyńskiego Teatru Tańca stawiają także na edukację oraz nieszablonowe projekty.

Wśród realizowanych zadań mają m.in. trzy edycje projektu „Seniorzy w teatrze tańca". Osoby powyżej 60. roku życia zapoznawały się z tą formą sztuki, a przez to pobudzana była ich kreatywność, przełamywały bariery i stereotypy.

Najnowsza propozycja Olsztyńskiego Teatru Tańca celuje w młodych artystów, tancerzy amatorów. „Młody Teatr Tańca" jest niejako fuzją pracy zawodowej tancerki i choreografki młodego pokolenia Aleksandry Salej z utalentowaną tanecznie młodzieżą.

— Do projektu zgłosiło się 16 tancerzy, wybranych zostało dziewięć osób — mówi Monika Sobota z Olsztyńskiego Teatru Tańca. — Szukaliśmy co najmniej 15-letnich dziewcząt i chłopców z minimum pięcioletnim doświadczeniem tanecznym w dowolnej technice.

Efektem przedsięwzięcia będzie spektakl „Jestem". W trakcie pracy nad sztuką młodzież uczy się choreografii i pracy z rekwizytem. Pierwsza próba już za uczestnikami projektu. Zajęcia będą odbywać się do czerwca, a premiera spektaklu została zaplanowana na 19 czerwca. Pierwszym etapem był zrealizowany projekt „Olsztyński Teatr Tańca. Prolog" w Olsztyńskim Budżecie Obywatelskim 2019. Teraz teatr działa w strukturach fundacji ARToffNIA.

ŹRÓDŁO: UM W OLSZTYNIE

PIĘKNO PRZYRODY W BIBLIOTECE WOJEWÓDZKIEJ

Warmińsko-mazurska przyroda zachwyca nie tylko mieszkańców naszego regionu czy kraju, ale także przyjezdnych z różnych zakątków świata. Teraz będzie okazja, by spojrzeć na nią okiem zapaleńców fotografii.

Są entuzjastami natury i utrwalania jej na zdjęciach. Dzięki temu chcą innym pokazywać jej piękno, a także zachęcać do ochrony środowiska. Działacze Związku Polskich Fotografów Przyrody zaprezentują w Olsztynie wystawę swoich fotografii.

— Nie każdy z nas ma szansę na życie z dala od zgiełku wielkich miast — przyznają autorzy wystawy. — Jesteśmy dzień po dniu otoczeni murami, przemieszczamy się samochodami, zapominamy o innym świecie. Tuż za zakrętem czeka zaś środowisko, które nie jest wytworem rąk ludzkich, a które było tu przed nami.

„Docenić przyrodę" to tytuł ekspozycji, jaką od czwartku (14 kwietnia) będzie można oglądać w Galerii Stary Ratusz WBP (ul. Stare Miasto 33). Wernisaż wystawy zacznie się o 17:00. Prace będą dostępne w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej do 28 kwietnia.

Związek Polskich Fotografów Przyrody jest największą w Polsce organizacją pozarządową zrzeszająca fotografów przyrody. Okręg Warmińsko-Mazurski liczy 37 osób oraz 4 kandydatów.

ŹRÓDŁO: UM W OLSZTYNIE

eprasa.pl 91138661e7

Masz moc!

Przekaż 1% podatku

Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”

Daj dzieciom siłę do walki z chorobą!

KRS 0000148747
www.przyszloscdladzieci.org

122otbp-E -P

POMÓŻMY NATALCE SPEŁNIĆ MARZENIA

Każdy 1% przekazany Fundacji „Przyszłość dla Dzieci” pomoże chorym i niepełnosprawnym dzieciom w walce o lepsze życie. Zachęcamy do wypełnienia odpowiedniej rubryki w zeznaniu podatkowym. Razem możemy zdziałać wiele dobrego!

JOANNA KARZYŃSJA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Fundacja „Przyszłość dla Dzieci” może pomagać w przezwyciężaniu chorób i niepełnosprawności dzięki wszystkim tym, którzy zdecydowali się przekazać jej 1% podatku. Ma on ogromną moc, bo może pomóc w leczeniu i rehabilitacji Natalki i innych podopiecznych. Dzięki temu, że wpiszecie w swoim zeznaniu podatkowym numer KRS naszej Fundacji, chore i niepełnosprawne dzieci otrzymają jeszcze większą szansę na wyleczenie i powrót do beztroskiego dzieciństwa. Koszty leczenia są bardzo wysokie, ponieważ nie wszystkie najnowocześniejsze leki i terapie są refundowane przez NFZ. Nasi podopieczni potrzebują często drogich leków ratujących ich życie oraz prywatnego leczenia.

— Zachęcamy do wypełnienia odpowiedniej rubryki w zeznaniu podatkowym. Razem jesteśmy w stanie zdziałać wiele dobrego. Pomoc chorym dzieciom to najważniejsze zadanie naszej fundacji. Wspólnie możemy pomóc tym małym wojownikom w trudnej batalii o zdrowie, w pokonywaniu trudności życiowych, leczeniu i rehabilitacji — mówi Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektor zarządzająca Fundacją „Przyszłość dla Dzieci”. — W związku z tym, że często leczenie jest niezwykle kosztowne, musimy dbać o to, żeby zebrać dla naszych podopiecznych jak najwięcej tak potrzebnych im środków. Przekazując 1% swojego podatku właśnie naszej fundacji, pomagacie państwo jej podopiecznym w walce z chorobą, wspieracie leczenie, rehabilitację i zakup potrzebnego sprzętu. Ta pomoc wiele znaczy dla tych dzieci i ich rodzin, którzy zmagają się nie tylko z trudnościami życiowymi, ale i finansowymi. Dajmy szansę tym dzieciom na normalne dzieciństwo. Pomóżmy Natalce wyjść z choroby, spełnić marzenia o byciu pielęgniarką i cieszyć się życiem.

Fot. arch. prywatne

Do tej pory Fundacja „Przyszłość dla Dzieci” zrefundowała Natalce i jej bratu m.in. turnus rehabilitacyjny, badania i leki na łączną kwotę ponad 59 000 złotych

Natalka ma 6 lat i uczęszcza do przedszkola w Morągu. Dziewczynka od urodzenia zmaga się z niepełnosprawnością sprzężoną. Stwierdzono u niej opóźniony rozwój psychoruchowy i obniżone napięcie mięśniowe. Na co dzień dziewczynka stawia też czoła przewlekłej limfocytozie, a astygmatyzm zamienia jej codzienność w zawiły tor przeszkód.

— Cały czas w ciąży myślałam tylko o tym, żeby dziecko było zdrowe — mówi pani Alicja, mama Natalki. — Kiedy córka się urodziła, niepokoiłam się i miałam złe przeczucie. Natalka do 4 miesiąca życia nie spała, cały czas płakała. Jednak lekarze mnie uspokajali, że nic złego się nie dzieje. Kiedy byliśmy ze starszym synem na terapii, jego terapeuci stwierdzili, że 8-miesięczna córka nie rozwija się prawidłowo, że ma obniżone napięcie mięśniowe. Od tego dnia rozpoczęła się nasza batalia o jej zdrowie. Walczymy każdego dnia z chorobą i przeciwnościami losu. Jednak każdy postęp, każdy uśmiech naszej córeczki wynagradza nam wszelkie trudności.

Dziewczynka jest wesołym i niezwykle sympatycznym dzieckiem. Marzy o tym, że kiedyś zostanie pielęgniarką. Ma zestaw małego lekarza i leczy swoje lalki, ćwiczy na nich robienie zastrzyków. Potrafi zająć się sama sobą, lubi różne zabawy, a najbardziej na świecie uwielbia naleśniki smażone przez mamę. Stara się z ufnością patrzeć w przyszłość, ale szarpią nią różne emocje. Jej życie to również ciągła walka o panowanie nad nimi. Dziewczynka korzysta z pomocy terapeutów, jest regularnie rehabilitowana nie tylko przez specjalistów, ale i przez rodziców w domu. Natalka wraz z wspierającymi rodzicami przedziera się przez różne formy leczenia i usprawniania. Jej życie to setki godzin trudnych i często bardzo kosztownych zabiegów.

— Życie z chorobą dziecka to ciągła praca — tłumaczy pani Alicja. — Natalka nie poddaje się w dążeniu do sprawności, jest bardzo dzielna podczas badań i zabiegów. My też nie zamierzamy się poddać. Największym problemem są pieniądze, których nie zawsze na wszystko starcza. Teraz jesteśmy w Ameryce na badaniach alergicznych, córka jest też w trakcie różnych badań genetycznych. W lipcu jedzie do Ameryki pod Olsztynkiem, żeby dzielnie ćwiczyć podczas pobytu terapeutycznego. Miesiąc później jedziemy do Warszawy na kolejny etap terapii w Międzynarodowym Instytucie dr Svetlany Masgutovej. Regularna praca jednak daje efekty, widać różnicę w chodzie Natalki i w jej sposobie poruszania. Zrobimy wszystko, żeby nasza córka mogła normalnie żyć, spełniać marzenia i być szczęśliwa.

ŻEBY PRZEKAZAĆ 1% PODATKU, WYSTARCZY WPISAĆ W ROZLICZENIU NUMER KRS 0000148747. A JUŻ TERAZ MOŻNA DOKONAĆ WPŁATY NA KONTO FUNDACJI „PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI”: 58 1240 1590 1111 0000 1453 6887

eprasa.pl 91138661e7

BIEDNI CHODZILI PO WÓRZUPĘ

Coraz więcej zwyczajów wywodzących się z tradycji ludowych odchodzi w niepamięć. My przypominamy dzisiaj zwyczaje z historycznej ziemi lubawskiej. Bo nasz region to nie tylko Warmia i Mazury.

O przybliżenie zwyczajów związanych z czasem wielkanocnym poprosiliśmy Zofię Szkaradzińską i Jana Ostrowskiego z Łąkorza, znawców tradycji i kultury materialnej dawnej wsi z rejonu nowomiejsko-lubawskiego.

Fot. Archiwum Muzeum w Łąkorzu

Śmigus-dyngus przedstawiony na kartce świątecznej

Kartka wielkanocna z lat 70. XX wieku

POSTNE DNI BEZ OBŻARSTWA

Środa Popielcowa była początkiem Wielkiego Postu i dniem ścisłego postu. Respekt był absolutny. W niektórych domach patelnia była nasmarowana tłuszczem i odstawiona na całe 40 dni.

Środa i piątek to były dni, w których szczególnie przestrzegano postnego jedzenia, bez obżarstwa. Popularne były potrawy ze śledzi solonych, dostarczanych do sklepów w drewnianych beczkach. Przyrządzano je na różne sposoby. Wielki Post przygotowywał ludzi do Wielkiej Nocy, zachowując umiarkowanie w jedzeniu. O piciu nikt nawet nie myślał, na ogół odmawiano sobie trunków, jako postanowienie postne często i machorki (używania tytoniu). Głównie jednak pamiętano o modlitwie, nabożeństwach wielkopostnych — Drodze Krzyżowej i Gorzkich Żalach, obowiązkowym udziale w rekolekcjach oraz Sakramencie Pokuty.

SMAGANIE KADYKIEM I ŚWINIOBICIE

W Wielki Piątek, bladym świtem, smagano na „boże rany". Były to solidne cięgi na nagie golenie (kadykiem) od starszyzny domu, a szczypało nawet przez dwa dni.

Na Wielkanoc musiało być świniobicie. Zwykle czyniono to dwa razy do roku — na wiosnę i na żniwa lub późną jesienią. Niestety, nie było wtedy ani lodówek, ani zamrażarek. — A że „potrzeba była matką wynalazków", wymyślono sposoby na przechowywanie mięsa, zachowując jego świeżość — opowiada Jan Ostrowski, regionalista z Łąkorza. — Ano zimą gromadzono zapasy lodu na cały rok w tzw. parskach czy półziemiankach murowanych bądź drewnianych. Układano warstwami i przesypywano trocinami lub plewami pszennymi. Lód wykorzystywano do przechowywania mięsa lub ryb. Głównie to miało miejsce w dużych gospodarstwach lub majątkach ziemskich. Jak to zwykle bywa, na rzeźnika nie każdego było stać, więc czynność tę zazwyczaj wykonywano we własnym gospodarskim zakresie. Kto miał umiejętności, mięso przerabiał sam i grosz w kieszeni się ostał — wspomina.

PRZYCHODZILI SĄSIEDZI NA SZPYRKI

Chociaż nie były to przetwory najlepszej jakości, ale świeżutki zylc, kaszanka czy lyberka łaskotały podniebienie, ale najlepsze przed nami. Świniobicie czy to własnej roboty, czy rzeźnika, to było ważnym wydarzeniem, na które wyczekiwała cała rodzina. Wieczorem, kiedy mięso po badaniu było można spożywać, przychodzili sąsiedzi na szpyrki, często z cebulką i świeżym chlebkiem. Wieprzowe po uboju było badane w kierunku trychniny przez weterynarza lub domowym sposobem — mało humanitarnym, dając mięso kotu do zjedzenia i czekając na efekt.

— Z ubitego zwierzęcia wykorzystywano prawie wszystko. Z pęcherza robiono piłkę dla dzieci lub „paweł" do salcesonu, czyli czarnej. Robiono różne gatunki kiełbas, a także przygotowywano do wędzenia szynki w gęstej solance, przez sześć tygodni. Następnie poddana procesowi podsuszenia, doczekała się uwędzenia. Palce lizać! — uważa Jan Ostrowski.

RZEŹNIK GÓRSKI ŚPIEWAŁ I GWIZDAŁ

Biedni mieszkańcy wsi chodzili do rzeźnika po tak zwaną wórzupę. Była to woda od gotowania kiełbas, z której sporządzano w chałupach smaczne żurki, zagraje lub zalewajki. A były smaczniejsze, jeśli rzeźnik dorzucił gratis wędzoną skórę albo kawałek boczku czy jakieś kości, szczególnie przed świętami.

Zofia Szkaradzińska, była nauczycielka szkoły w Marzęcicach, przypomina dawny lokalny zwyczaj.

— Jak oprawiał świniaka lub cielaka w szałerku, rzeźnik o nazwisku Górski, zawsze śpiewał i gwizdał wesołe piosenki, ku ogromnej wesołości dzieci — wspomina pani Zofia.

MIĘSO SOLONO W KAMIENNYCH GARNKACH

Każda wioska miała swojego rzeźnika, a w Łąkorzu, o czym mówi pani Szkaradzińska, rzeźnictwem zajmował się również Kłosowski. Smak swojskich wyrobów to była prawdziwa poezja i kunszt umiejętności masarskich. Wokół nie było podobnych mistrzów, oprócz ucznia Bronisława Dąbrowskiego. Mięso, aby jak najdłużej było świeże (jeśli nie było w biedniejszych chałupach lodu) solidnie solono, trzymano w kamiennych garnkach i stawiano w chłodnych miejscach.

NIE KAŻDY MIAŁ LODÓWKĘ

Około 1960 roku w wielu gospodarstwach domowych pojawiły się lodówki, zamrażarki i chłodziarki, a szczególnie w sklepach i gospodach. Początkowo nie każdy mógł być w posiadaniu takiego urządzenia, więc korzystano z uprzejmości sąsiada. Później, w miarę rozwoju przemysłu, każdy miał ten sprzęt w domu. Od 2010 roku, ze względu na ogólną dostępność świeżego mięsa w sklepach branży mięsnej, zaprzestano hodowli świń na ubicie w małych gospodarstwach, ponieważ ilość i jakość oferowanego towaru spełniała oczekiwania klientów.

DAWNIEJ SMAKOŁYK MIAŁ DUŻĄ WARTOŚĆ

Obecne czasy dalekie są od tych, kiedy Wielki Post był okresem wielu wyrzeczeń i oczekiwań.

W dawnych czasach każdy smakołyk miał ogromną wartość. Czekolady, cytrusy były prawdziwymi rarytasami. Dziś wszystko jest dostępne cały rok i nie robi na nikim żadnego wrażenia, wszystko spowszedniało.

— Sytuacja, w której teraz się znaleźliśmy pokazuje, że nie na wszystko człowiek ma wpływ, nie wszystkim rządzi i nagle wszystkiego może zabraknąć. Może znowu (oby nie) będziemy czekać na świąteczne cymesy, a Wielki Piątek stanie się prawdziwie postem z półpustym żołądkiem. Pamiętam Adwent i Wielki Post z naszego dzieciństwa i młodości w ukochanym domu rodzinnym. Mieliśmy postanowienia adwentowe, postne. Rodzice zadbali o czystość serca, domu i obejścia. Była wigilia, postna wieczerza (12 potraw), obowiązkowo pasterka paschalna, a przed wyjściem już przynosiliśmy ze spiżarni mięska i wędliny, żeby były do spożycia po powrocie, żeby się uraczyć oczekiwanymi smakołykami. W Dzień Zmartwychwstania najpierw szło się do kościoła na mszę rezurekcyjną, na 6 rano. Po powrocie potrawy na stole poświęciła mama, gdy już wszyscy zasiedli do stołu. Nie było u nas w zwyczaju dzielenia się jajkiem, ale wszystkie symbole zmartwychwstania były, z cukrowym lub maślanym barankiem na czele. Na stole znalazły się mięsiwa, wędliny, drób, szynki, żurek, kraszanki, baby, serniki, mazurki dzbany z baziami i zielonymi rózgami. Radość dla oczu, duszy i ciała. Trzeba uwolnić wspomnienia, zobaczyć jeszcze raz, jak to wszystko ludzie przygotowywali sami, ile radości niosły święta Zmartwychwstania Pańskiego, poczuć zapach wiosny i świąt i mieć nadzieję, że to jeszcze nie ostatni raz — dodaje Zofia Szkaradzińska.

— W drugi dzień świąt był śmigus-dyngus oraz szukanie po obejściu włącznie z sadem i ogrodami gniazdek z prezentami, które zostawił zajączek. Podziwiam do dziś rodziców, którzy mieli pomysły i mimo nadmiaru obowiązków robili dzieciom takie niespodzianki — kończy Jan Ostrowski.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

eprasa.pl 91138661e7

PIEŚŃ JEZIORA Z INSPIRACJĄ

W lidzbarskiej Oranżerii Kultury miało miejsce niezwykłe wydarzenie artystyczne – prawykonanie cyklu pieśni „Canto del Lago" - „Pieśń Jeziora". Muzykę skomponował Tomasz Szymuś, związany z naszym regionem, urodzony w Bartoszycach.

Podczas koncertu wystąpili artyści: Agnieszka Dziewulska-Pawłowska - sopran, Ewa Wankiewicz - fortepian oraz zespół wokalny „Musica in Via" pod dyrekcją Katarzyny Bojaruniec.

Utwory Tomasza Szymusia w Oranżerii Kultury zabrzmiały po raz pierwszy. Kompozytor, aranżer, dyrygent i wykładowca akademicki jest związany z naszym regionem, a znany jest ze współpracy z wybitnymi osobowościami polskiej sceny muzycznej. Pod jego batutą odbyły się czołowe festiwale muzyczne w Polsce w Opolu i Sopocie.

Współpracował także z warszawskim Teatrem Muzycznym „Roma" i „6 piętro". To także kierownik muzyczny programów m. in. „X-Factor", „Mam talent", „Must be the music", „Szansa na sukces", „Tata Show", „Idol". Skomponował muzykę do musicalu „Pora jeziora" – docenionego i inspirowanego tradycją i kulturą regionu Warmii i Mazur.

Natomiast mezzosopranistka Agnieszka Dziewulska-Pawłowska jest absolwentką Państwowej Szkoły Muzycznej w Olsztynie, Akademii Muzycznej w Gdańsku oraz stażystką przy Teatrze Maryjskim w Sankt Petersburgu, gdzie została solistką Akademii Młodych Śpiewaków. Od 2007 roku realizuje się jako pedagog, pracując na stanowisku asystenta w Instytucie Muzyki na Wydziale Sztuki UWM oraz jako wykładowca impostacji głosu w Studium Aktorskim im. A. Sewruka przy Teatrze im. S. Jaracza w Olsztynie.

Z kolei pianistka Ewa Wankiewicz jest absolwentką Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Olsztynie oraz Akademii Muzycznej w Warszawie. Od 2008 roku pracuje jako wykładowca w Instytucie Muzyki na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Prowadzi takie przedmioty jak fortepian i nauka akompaniamentu z czytaniem a vista. Jako solistka i kameralistka aktywnie uczestniczy w życiu muzycznym miasta i regionu.

Dyrygent Katarzyna Bojaruniec jest prof. UWM, chórmistrzem. Wykształcenie muzyczne zdobyła w Olsztynie i Gdańsku. Życie zawodowe związała z UWM w Olsztynie. Pełni funkcję dyrektora artystycznego Festiwalu „O Warmio moja miła" F. Nowowiejskiego w Olsztynie.

Z jej inicjatywy i studentów UWM powstał Zespół wokalny „Musica in Via". Podczas koncertu w Lidzbarku Warmińskim publiczność usłyszała 11 kompozycji Tomasza Szymusia do słów Adama Asnyka, Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, Juliana Tuwima, Magdaleny Białeckiej, Agnieszki Dziewulskiej-Pawłowskiej.

Popłynęły dźwięki cyklu pieśni „Canto del Lago", inspirowane bogactwem i różnorodnością regionu Warmii i Mazur.

Nie zabrakło też wątku lirycznego. Już same tytuły wskazywały, o czym jest opowieść np. „Fale", „Mój świat", „Wspomnienia", „Zakochana", „Uczucie" „Marzenie".

Nagrodzeni brawami artyści bisowali. Jak zauważył kompozytor: „Wrażliwość na przyrodę to także wrażliwość na dźwięki, dlatego - w ramach przebudzania się wszystkiego wokół do życia - zaproponowaliśmy taką impresję muzyczną".

Publiczność długo nie zapomni koncertu, którego tematem był nasz region.

OPR. LUB

Fot. Materiały organizatora

REKLAMA

przetarg

Ostróda, 14.04.2022 r.

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „JEDNOŚĆ" z siedzibą przy ul. Jagiełły 37 w Ostródzie ogłasza przetargi nieograniczone pod nazwą:

1. **„Kompleksowe docieplenie stropów piwnicznych w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych zlokalizowanych przy ul. Jagiełły 13, 15 i 17 w Ostródzie"**
2. **„Kompleksowe wykonanie prac remontowo-budowlanych wiatrołapów w budynku mieszkalnym wielorodzinnym przy ul. Czarnieckiego 67A w Ostródzie".**

Warunkiem przystąpienia do poszczególnych przetargów jest pobranie Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia (SIWZ), które można uzyskać odpłatnie po uiszczeniu wpłaty w wysokości 200 zł + VAT za pokwitowaniem w biurze Spółdzielni, pokój 212, tel. 89 642 32 09, e-mail: sm_jednoscostroda@wp.pl.

Oferty należy składać w biurze Spółdzielni (pokój 206) w terminie do 25.04.2022 r. do godz. 9.00.
Otwarcie ofert nastąpi w biurze Spółdzielni (pokój 210) 25.04.2022 r.:

przetarg nr 1 – godz. 9.30. przetarg nr 2 – godz. 10.00.

Oferenci przystępujący do poszczególnych przetargów muszą spełniać warunki określone w SIWZ. Wysokość wadium oraz warunki jego zwrotu lub utraty określono w SIWZ. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odwołania lub unieważnienia przetargów bez podania przyczyny.

10122stzo-A-G

eprasa.pl 91138661e7

CHCIAŁAM ODWDZIĘCZYĆ SIĘ MIASTU

To był impuls, iskra, aby stworzyć monografię, taką z prawdziwego zdarzenia — mówi dyrektor Muzeum Ziemi Piskiej dr Aneta Karwowska, inicjatorka, współautorka i redaktor naczelna wydanej niedawno dwutomowej monografii Pisza.

ELŻBIETA ŻYWCZYK
e.zywczyk@gazetaolsztynska.pl

— „Pisz. Historia Miasta"... Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że jest to pozycja naprawdę obszernie traktująca dzieje miasta. Imponuje liczba stron – ponad tysiąc. Uwagę przyciągają również okładki tomów. Na pierwszym planie są mieszkańcy, a budynki wydają się tylko tłem.

— Trafne spostrzeżenie, ponieważ tak właśnie postrzegam Pisz. Uważam, że historia jest żywa, jeżeli jest w niej zawarta opowieść o człowieku. Dziedzictwo materialne jest ważne, ale to ludzie są zawsze dla mnie na pierwszym planie. Ta idea przyświeca mi od początku sprawowania funkcji dyrektora Muzeum Ziemi Piskiej. Takie dzieło jak monografia miasta postanowiłam zadedykować wspaniałym ludziom. Brzmi ona tak: Mieszkańcom Ziemi Piskiej, którzy wytrwałym wysiłkiem rozwijają swoją małą ojczyznę.

— Co najbardziej zainteresowało panią w Piszu?

— Właśnie mieszkańcy. Muszę przyznać, że nasze muzeum, wbrew pozorom, jest bardzo żywą instytucją kultury. Piszanie chętnie przychodzą do nas, opowiadają o swoich i zasłyszanych historiach, o swoich rodzinach i — co równie ważne — przynoszą własne archiwa. To był impuls, iskra, aby stworzyć monografię, taką z prawdziwego zdarzenia, która będzie szeroko traktować o najważniejszych wydarzeniach z historii miasta, ale też tych pozornie mniej ważnych z punktu widzenia historyka, a istotnych z punktu widzenia mieszkańca. Formalnym

Fot. Muzeum Ziemi Piskiej

Monografia Pisza

Fot. archiwum prywatne

Dr Aneta Karwowska: Doktor nauk humanistycznych, dyrektor Muzeum Ziemi Piskiej, redaktor monografii „Pisz. Historia miasta", redaktor naczelna periodyku „Znad Pisy", współzałożycielka Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Piszu, Członek Rady Naukowej Społecznego Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Mazurskie". Od 14 lat mieszkanka mazurskiej wsi Jaśkowo

powodem wydania pozycji była 375. rocznica nadania Piszowi praw miejskich oraz 50. rocznica utworzenia Muzeum Ziemi Piskiej.

— Dlaczego osobiście zaangażowała się pani w ten projekt?

— Pisz jest moim domem. Przyznam, że teraz szczerze kocham to miasto, chociaż nie była to miłość od pierwszego wejrzenia. Początki były trudne. Przyjechałam tu, zostawiając zupełnie wszystko — dom rodzinny, pracę, przyjaciół — ale nie żałuję. Miasto zauroczyło mnie swoim spokojem i bogatą historią. Piękny zabytkowy ratusz przyciągał wzrok, piękne kamieniczki, wspaniali ludzie. Kiedy pierwszy raz odwiedzili mnie moi rodzice, mama pytała: „Dziecko, co ty tu będziesz robić?". Szczerze mówiąc, byłam załamana. Nikogo tu nie znałam, oprócz męża i jego najbliższej rodziny. Chciałam jednak zawalczyć, jakoś wpisać się w to miasto. Może zabrzmi to dziwnie, ale chciałam odwdzięczyć się Piszowi, że tak dobrze mnie przyjął. Myślę, że moi śp. teściowie byliby dumni z synowej. Kiedy zaproponowano mi objęcie stanowiska dyrektora Muzeum Ziemi Piskiej, stwierdziłam, że to jest ten moment, żebym zrobiła coś dobrego dla miasta i mieszkańców. Jednym z tych pomysłów było właśnie wydanie monografii „Pisz. Historia miasta".

Muszę przyznać, że tu poznałam wyjątkowych ludzi, oddanych swojej pracy w muzeum. Spotkałam wielu Piszan, którzy kochają swoje miasto. To też ludzie bardzo ciekawi. Środowisko jest tu zróżnicowane, ale ja widzę w tym same zalety. Jak poznaję człowieka, to szukam w nim dobrych cech i w mieszkańcach Pisza bardzo często je znajduję. Dzięki tym ludziom bardzo dobrze poznałam miasto.

— Jaka część publikacji okazała się największym wyzwaniem?

— Myślę, że część poświęcona twierdzy, wokół której latami narosło wiele teorii i koncepcji. W znaczącym stopniu związane to było z próbami odtworzenia procesu jej narodzin oraz ostatecznego kształtu, szczególnie że brak jest dzisiaj materialnych pozostałości jej umocnień. Myślę, że autor stanął na wysokości zadania i przedstawił dość szeroko ten ciekawy wątek z historii miasta. Zresztą odsyłam do książki. To przede wszystkim pierwsza rozprawa w całości poświęcona historii Pisza od czasów najdawniejszych po współczesne. Publikacja nie tylko podsumowuje dotychczasowe opracowania, lecz także przedstawia informacje zebrane w trakcie badań w polskich i niemieckich archiwach, znacznie poszerzające wiedzę o Piszu i jego mieszkańcach.

— Książka była bardzo potrzebna...

— Dowodem jest to, że cieszy się dużym zainteresowaniem. Ostatnia tego typu publikacja ukazała się ponad pół wieku temu. Pięć dekad przyniosło wiele zmian, wydarzeń i odkryć, co zrodziło potrzebę i konieczność ponownego opisania historii naszego miasta. Wspomnę, że na kartach historiografii Pisz pojawił się już w XVIII w. Dzieje miasta jako pierwszy opisał jego mieszkaniec i zarazem wybitny regionalista Georg Christoph Pisanski. Rozprawa jego autorstwa to unikalne źródło wiedzy o przeszłości miasta, tym bardziej że wiele materiałów, do których dostęp miał autor, nie zachowało się do naszych czasów. Nad historią Pisza pochylono się ponownie dopiero w 2. połowie XX w. W 1964 r. ukazała się książka pod redakcją Emila Johannesa Guttzeita, poświęcona dziejom osadnictwa, przyrodzie, kulturze, gospodarce i historii nie tyle samego miasta, co całego powiatu piskiego. Ta praca zainspirowała polskich badaczy do napisania podobnego dzieła. W 1970 r. Joanna Maciejewska wraz z zespołem współpracowników wydała książkę „Pisz. Z dziejów miasta i powiatu". W nowym tysiącleciu zbiór materiałów do dziejów Pisza opublikował w 2008 r. Ulf H.W. Wöbcke. Muszę przyznać, że ogromny udział w badaniach nad losami miasta miało czasopismo „Znad Pisy". Należy ono do najstarszych tytułów popularnonaukowych podejmujących zagadnienia historii, archeologii, przyrody i społeczeństwa regionu piskiego. Monografia to pierwsza rozprawa w całości poświęcona historii Pisza od czasów najdawniejszych po współczesne. Zawarto w niej wiele materiałów nigdzie dotąd niepublikowanych, starych dokumentów, map, rycin, zdjęć i pocztówek. Pozycja stanowi kompendium wiedzy o historii Pisza i uważam, że powinna trafić do biblioteki każdego, komu bliskie są losy Pisza i regionu.

REKLAMA

Ostróda, dnia 14 kwietnia 2022 r.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia:
1) miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części działki ew. nr 10/49 położonej w obrębie Morliny, gmina Ostróda,
2) zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki ew. nr 182/11 położonej w obrębie Mała Ruś, gmina Ostróda

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 503) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1, w związku z art. 46 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Ostróda:
1) uchwały nr XLIII/373/2022 z dnia 27 stycznia 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części działki ew. nr 10/49 położonej w obrębie Morliny, gmina Ostróda,
2) uchwały nr XLIV/381/2022 z dnia 28 lutego 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki ew. nr 182/11 położonej w obrębie Mała Ruś, gmina Ostróda

oraz o wszczęciu postępowania związanego z przeprowadzeniem strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dotyczącej ww. projektów planów.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planów miejscowych w formie papierowej na adres Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, 14-100 Ostróda, lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na adres sekretariat@gminaostroda.pl, w terminie 21 dni od ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.
Zgodnie z art. 39 oraz art. 40 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko można składać w formie pisemnej lub ustnie w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym.

W związku z obowiązkiem, o którym mowa w art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia nr 2016/679, informuję, że:
1. Administratorem Państwa danych osobowych jest Gmina Ostróda z siedzibą przy ul. Jana III Sobieskiego 1, 14-100 Ostróda (nr tel. 89 676 07 80, adres e-mail: sekretariat@gminaostroda.pl).
2. Będziemy przetwarzać Państwa dane osobowe w celu realizacji procedury sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
3. We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem Państwa danych osobowych oraz realizacją przysługujących Państwu praw można skontaktować się z inspektorem ochrony danych osobowych, z którym można kontaktować się za pośrednictwem poczty elektronicznej: iodo@gminaostroda.pl.
4. Pełny zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej www.bip.gminaostroda.pl w zakładce „Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania i ochrony danych osobowych", oraz w siedzibie administratora.

Z up. Wójta
Grzegorz Kastrau
Z-ca Wójta

10322stzo-a-M

eprasa.pl 91138661e7

14 KWIETNIA

Spotkanie pt. „Jak prostowano Łynę”

Olsztyn

MOK Olsztyn zaprasza do Zajezdni trolejbusowej na spotkanie poświęcone korektom przebiegu rzeki Łyny w okresie od XIV do XX wieku.

Na podstawie archiwalnych map oraz wzmianek w źródłach, Rafał Bętkowski przedstawi historię korygowania biegu rzeki na terenie znajdującym się obecnie w granicach miasta: w rejonie zamku, Parku Centralnego, dzielnicy Pozorty. Wystąpieniu towarzyszyć będzie bogato ilustrowana prezentacja.

Rozpoczęcie o godz. 18:00 w Zajezdni trolejbusowej (ul. Knosały).

Wstęp wolny

14 KWIETNIA

Wystawa fotografii „Docenić przyrodę”

Olsztyn

Wernisaż wystawy fotografii członków Okręgu Warmińsko-Mazurskiego Związku Polskich Fotografów Przyrody „Docenić przyrodę” 14 kwietnia, godz. 17.00.

Wystawę można obejrzeć od 14 do 28 kwietnia. Galeria Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33.

Wstęp wolny

14 KWIETNIA

Coffee house — czwartkowe spotkania Kościoła Zielonoświątkowego

Olsztyn

Spotkania skierowane są do osób w potrzebie. Organizatorzy chcą dzielić się ciepłym miejscem, posiłkiem, kawą, herbatą oraz współpracują z ośrodkami dla osób uzależnionych i terapeutami.

Wydarzenie odbywają się w Olsztynie w każdy czwartek o godzinie 17.00 przy ul. Pstrowskiego 34.

16 KWIETNIA

357 rajd Zdobywamy Siedmiomilowe Buty

Olsztyn

Koło Rodzinne Laurencja zaprasza w Wielką Sobotę 16 kwietnia na rodzinny rajd pieszy „W poszukiwaniu wielkanocnego zająca”. Zbiórka uczestników o godzinie 10.00 przy Wysokiej Bramie w Olsztynie. Trasa: Park Podzamcze - Park Centralny - Park Kusocińskiego o długości 3 km. Zakończenie około godziny 12.00 na przystanku MPK Olsztyn Centrum.

20 KWIETNIA

EKObiblioteka – „Co robić ze śmieciami? Segregacja, recycling i zarządzanie odpadami”

Olsztyn

Biblioteka Wojewódzka w Olsztynie zaprasza na cykl spotkań na temat rozwijania wiedzy i kompetencji dotyczących ekologicznego życia.

Pierwsze spotkanie dotyczyć będzie tego, jak produkować mniej śmieci i co robić z tymi, które wyprodukujemy.

Pokój pracy grupowej (I piętro), Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33, godz. 16.30.

Wstęp wolny

20 KWIETNIA

Spotkanie autorskie z Sylwią Zientek

Olsztyn

Spotkanie poprowadzi Ewa Mazgal. Wydarzenie związane jest z promocją książki „Polki na Montparnassie”. Współorganizatorem jest Centrum Polsko-Francuskie w Olsztynie.

Sala konferencyjna 3 (poziom I), WBP; ul. 1 Maja 5, g. 17.00.

Wstęp wolny

21 KWIETNIA

Stand-up Michała Kutka „Do Skutku”

Olsztyn

Michał Kutek był pierwszym komikiem w Polsce, który udostępnił nagranie składające się jedynie z dialogu pomiędzy nim a fanami, pt. „Luźna gaducha”. Na Youtube dostępne są także jego programy, „Kryzys wieku młodego” i „Nowe rozdanie” oraz „Już dobrze”. Przed gwiazda wieczoru wystąpi Karol Urbaniak.

Wydarzenie odbędzie się na scenie Browaru Warmia (Nowowiejskiego 15) o godz. 20.

Wstęp płatny

21 KWIETNIA

Muzyczne (ko)repetycje

Olsztyn

Tematem spotkania będą musicale, czyli największa scena muzyczna świata. Wykład prowadzi prof. Krzysztof Szatrawski.

Sala konferencyjna 3 (poziom I), WBP; ul. 1 Maja 5, g. 16.00.

Wstęp wolny

21 KWIETNIA

Spotkanie Podróżniczego Klubu „Południk”

Olsztyn

Tematem spotkania będzie Ukraina, a przewodniczką - Katarzyna Guzewicz.

Czytelnia Czasopism (parter), Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33, godz. 17.00.

Wstęp wolny

21 KWIETNIA

Czesław Mozil Solo Act

Olsztyn

Występy artysty są niecodziennym połączeniem monodramu i koncertu. Podczas wydarzenia Czesław Mozil wykona u utwory z ostatniej płyty #IDEOLOGIAMOZILA oraz starsze kawałki.

Kuźnia Społeczna, godz. 20. Część dochodu z biletów zostanie przekazana na pomoc uchodźcom z Ukrainy.

Wstęp płatny

21 KWIETNIA

Czwartki wileńskie

Olsztyn

Jak co miesiąc, również w kwietniu razem z Towarzystwem Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej, MOK zaprasza na spotkanie z cyklu „Czwartki Wileńskie”. W tym miesiącu tematem spotkania będą ostatnie objawy dawnych obyczajów szlacheckich. Prelegentką będzie doktorantka Instytutu Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie Jolanta Kowalik, która opowie o strukturze i stanie sądownictwa guberni wileńskiej w latach 1801-1831.

Rozpoczęcie o godz. 17:00 w Kamienicy Naujackiej (ul. Dąbrowszczaków 3)

Wstęp wolny

22 KWIETNIA

Wernisaż Kacpra Szaleckiego: Kraj pełen kras

Olsztyn

Wernisaż wystawy o sztuce ludowej i fantazji. We współpracy z Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku.

Rozpoczęcie 22 kwietnia o godz. 18:00 w Galerii Dobro (ul. Stare Miasto 24/25).

Wstęp wolny

KWIECIEŃ

Wystawa Marty Wyczółkowskiej: W czterech ścianach

Olsztyn

MOK Olsztyn serdecznie zaprasza na wystawę malarstwa Marty Wyczółkowskiej „W czterech ścianach”, która można obejrzeć w Galerii Amfilada w Kamienicy Naujacka przy ul. Dąbrowszczaków 3 w godz. 8-17.

DO 30 KWIETNIA

Konkurs recytatorski „Na znojną walkę”

Olsztyn

Delegatura IPN w Olsztynie zachęca do wzięcia udziału w konkursie recytatorskim twórczości żołnierzy wyklętych pt. „Na znojną walkę”.

Konkurs skierowany jest do uczniów szkół podstawowych, ponadpodstawowych i studentów woj. warmińsko-mazurskiego.

Zadaniem uczestników konkursu będzie przygotowanie jednego wiersza autorstwa żołnierzy wyklętych spośród zaproponowanych przez organizatora. Nagranie (recytację utworu) należy przesłać na płycie CD/DVD wraz z wypełnionym załącznikiem w formie papierowej na adres: IPN-KŚZpNP Delegatura w Olsztynie, ul. Jagiellońska 46, 10-273 Olsztyn.

Laureaci otrzymają atrakcyjne nagrody rzeczowe. Będą mogli również zaprezentować swoją recytację utworu na antenie Polskiego Radia Olsztyn.

Termin nadsyłania nagrań wraz z załącznikiem: 30 kwietnia.

22 KWIETNIA

Ogólnopolski Konkurs Wokalny

Olsztyn

W sali koncertowej filharmonii 22 kwietnia o godz.19:00 odbędzie się koncert we współpracy z X Ogólnopolskim Konkursem Wokalnym w Mławie. Piotr Sułkowski – dyrygent. Wystąpią soliści — finaliści Konkursu Wokalnego Mława 2022.

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej.

Wstęp płatny

eprasa.pl 91138661e7

22 KWIETNIA

Bracia Figo Fagot

Olsztyn

Grupa została założona we wrześniu 2010 roku na potrzeby serialu Kaliber 200 Volt i jest kontynuacją serialowych postaci tworzących disco polo z elementami humorystycznej ironii. Bracia Figo Fagot mają na koncie sześć albumów studyjnych, spośród których pięć pokryło się złotem.

Kuźnia Społeczna, godz. 20.

Wstęp płatny

23 KWIETNIA

Baby Filharmonia – dla dzieci

Olsztyn

Zajęcia umuzykalniające dla dzieci są inspirowane koncepcją Edwina Gordona. Przy swobodnej atmosferze zabawy uczymy się muzyki poprzez jej aktywne słuchanie. Nie potrzeba słów kiedy muzykę możemy poczuć całym ciałem. Fily Diakite-Mikulska – prowadzenie, altówka.

Fily Diakite-Mikulska jest absolwentką Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie, na co dzień altowiolistka Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Z miłości do dzieci i muzyki jest nauczycielem altówki w PSM I i II st. im. Fryderyka Chopina w Olsztynie oraz angażuje się w projekty umuzykalniania Maluszków z wykorzystaniem koncepcji Gordona. Prywatnie, z miłości do rozrywki i żartu jest muzykiem i wokalistką Filharmonii Dowcipu Waldemara Malickiego.

Dwa koncerty: około 1 roku życia — 10.30, dla dzieci 2-3 lata — 11.30. Koncerty biletowane.

23 KWIETNIA

Kwiat Jabłoni – "Mogło być nic"

Olsztyn

Sala koncertowa Filharmonii. Kwiat Jabłoni zaprasza na drugą część trasy promującej swój ostatni, pokryty platyną album „Mogło być nic".

Koncert godz. 20:00.

Wstęp płatny

23 KWIETNIA

Planeta Fantastyki - mikrokonwent erpegowych entuzjastów

Olsztyn

Biblioteka Planeta 11 zaprasza wszystkich miłośników RPG, planszówek i entuzjastów fantastyki na mikrokonwent RPG.

HARMONOGRAM:
10:00-17:00 – strefa planszówek
11:00-16:00 – stanowisko bitewniaków
PRELEKCJE (sala główna):
11:00 Co nowego w Starym Świecie – słów kilka o 4. edycji Warhammer Fantasy Roleplay (Konrad „Korek" Nowak)
12:30 NPC niejedno ma imię (Karol „Janosik" Sosnówka)
14:00 Horror i groza – jak to ugryźć, żeby gracze mieli gęsią skórkę (Stasiek Trofimow)
15:30 Nie tylko kły i pazury – Wilkołak: Apokalipsa jako system uniwersalny (Natalia „Ainu" Ciesielska)
SESJE RPG:
Obowiązują zapisy: karol.sosnowka@planeta11.pl
10:00-13:30 / System: Kult – Boskość Utracona: Bratniak / Sesja dla 3 graczy (18+)
4:00-17:00 / System: autorski – Dark Fantasy: Czarna Kompania / Sesja dla 3-12 graczy

Wydarzenie odbędzie się w bibliotece Planeta 11 (Piłsudskiego 38).

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-BA -C

KONIEC ŚWIATA czyli KOGEL MOGEL 4: 13:00, 18:00; Викрадена принцеса: Руслан і Людмила: 13:30; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a / dubbing: 10:10, 10:40, 16:30, 17:00; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a / napisy: 13:20, 13:50, 19:40, 20:10, 20:45; THE LONG NIGHT / napisy: 19:00, 21:15; AGENT SPECJALNY: Misja Afryka / napisy: 19:15; MORBIUS / napisy: 13:50, 15:00, 18:15, 20:30; MORBIUS / dubbing: 10:30, 15:45, 17:30; ZAGINIONE MIASTO / napisy: 16:00, 18:40, 21:20; BELLE / familijny / od 10 lat / napisy: 16:15; BELLE / familijny / od 10 lat / dubbing: 11:00 BATMAN / napisy: 13:00, 20:00; TO NIE WYPANDA / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:00, 12:30, 16:45; UNCHARTED / familijny / od 10 lat / dubbing: 10:20; ZA DUŻY NA BAJKI / familijny / od 7 lat: 11:10, 15:15; ZAJĄC MAX: Misja Pisanka / familijny / od 6 lat / dubbing: 11:30, 13:40;

REKLAMA

szynakameble
zawsze blisko ludzi

ATRAKCYJNY LOKAL HANDLOWO-USŁUGOWY
NA SPRZEDAŻ W LUBAWIE, UL. GRUNWALDZKA 10A

CENA: 3.600,00 zł/m² brutto
ROK BUDOWY: 2000 r.
OGRZEWANIE: elektryczne

Na sprzedaż przestronny lokal użytkowy o powierzchni 137 m² (możliwość podziału lokalu na dwa mniejsze), znajdujący się w Centrum Lubawy przy ulicy Grunwaldzkiej 10A.

W skład lokalu wchodzą trzy pomieszczenia użytkowe, antresola, wc oraz pomieszczenie gospodarcze. Obiekt mieści się w pasażu handlowym i stanowi idealne miejsce na punkt handlowy, bądź usługowy ze względu na blisko znajdujący się parking i natężenie ruchu pieszego.

W przypadku zainteresowania powyższą ofertą, prosimy o kontakt pod numerem telefonu: **695 470 204.**

Niniejsze pismo nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 ust. 1 Kodeksu cywilnego, a powinno być w razie wątpliwości poczytywane jako zaproszenie do zawarcia umowy, o którym mowa w art. 71 Kodeksu cywilnego.

11722otbs-A -P

eprasa.pl 91138661e7

JAK CIESZYĆ SIĘ ŚWIĘTAMI I NIE PRZYTYĆ

Czy można świętować i cieszyć się przepysznymi potrawami świątecznymi, nie przysparzając sobie dodatkowych kilogramów? Kamila Górecka-Kirwiel z poradni Mój Dietetyk Ostróda podpowiada, jak to zrobić.

Jeśli przed świętami pościmy, możemy sięgać w ciągu dnia po przekąski: słupki marchewki, kawałek ogórka lub ciepłą, owocową czy ziołową herbatę. Zaoszczędzimy sporo kalorii, aby w czasie świąt, w czasie spotkań z bliskimi skosztować z apetytem świątecznych smakołyków.

Trzeba pamiętać, aby także w dni świąteczne spożywać posiłki regularnie przez cały dzień. Świąteczne potrawy z reguły mają więcej kalorii niż dania zjadane przez nas na co dzień, a przy stole zazwyczaj spędzamy więcej czasu. Dlatego warto zaplanować sobie trzy posiłki na te dni, w miarę równych odstępach czasu, pamiętając o złotej zasadzie różnorodności i umiarkowanych porcji.

Masz ochotę na ciasto? Zjedz je po śniadaniu lub obiedzie, zadając sobie pytanie czy naprawdę masz ochotę na wszystkie ciasta, które leżą na stole? Wybierz swoje ulubione, a w kolejny dzień – drugie. W ten sposób będziesz usatysfakcjonowany słodkim smakiem i nie będziesz przejedzony.

Każdemu posiłkowi powinna też towarzyszyć porcja niskokalorycznych warzyw. Jeden półmisek z warzywami więcej na stole nie zrobi różnicy.

Warto też wykorzystywać w trakcie świąt zdrowsze zamienniki dań lub produktów użytych do ich przygotowania. Do sałatki jarzynowej można użyć jogurtu naturalnego zamiast majonezu. Śledzik pod jogurtową pierzynką smakuje wyśmienicie. Zupy można przygotować na wywarze warzywnym, który będzie lekkostrawny i pomoże uniknąć problemów trawiennych. Zamiast sięgać po drugi kawałek ciasta, lepiej sięgnijmy po mandarynkę lub orzechy, zaoszczędzimy w ten sposób sporo kalorii. Niech święta staną się okazją do odkrywania smaku nieznanych lub rzadko jedzonych owoców. Pamiętajmy też o nawadnianiu organizmu. Do wody można dorzucić kawałek pomarańczy, limonki, mandarynki i kilka mrożonych malin.

Fot. archiwum prywatne

Kamila Górecka-Kirwiel: Nie stosujemy zasady: jedz, bo się zmarnuje. Jedzenie można po prostu zamrozić

I nie stosujemy zasady: jedz, bo się zmarnuje. Jedzenie można po prostu zamrozić. Mrożenie jest jednym z najlepszych sposobów na utrwalanie żywności, która może być w ten sposób przechowywana długie tygodnie. W ten sposób ani się nie przejemy, ani niczego nie zmarnujemy.

OPR. RED.

PRZEPISY NA DANIA WIELKANOCNE

Przedstawiamy pięć przepisów na szybkie i łatwe do przyrządzenia dania. Są ciekawą alternatywą dla popularnych, wielkanocnych potraw.

Fot. archiwum prywatne

Aleksandra Kobylańska – autorka książek z zakresu żywienia i artykułów o charakterze popularnonaukowym, mówca konferencyjny i certyfikowany dietetyk

PASTA JAJECZNA

Idealna jako dodatek do pieczywa, nie tylko na święta, ale również na co dzień. Można z nią kombinować na wiele różnych sposobów, tak naprawdę w zależności od tego, co właśnie mamy pod ręką. Przepis na tę pastę należy do najbardziej podstawowych. Jednak można do niej dodać np. ogórka zielonego, pomidora czy starty żółty ser. Zamiast majonezu można użyć jogurtu naturalnego lub zmniejszyć ilość majonezu na rzecz jogurtu, a zamiast szczypiorku można zaszaleć z koperkiem.

Składniki:
- 7 jajek ugotowanych na twardo
- szczypiorek, mały pęczek
- musztarda sarepska łyżka
- majonez łyżka
- pieprz świeżo mielony, czosnek staropolski, sól ziołowa

Sposób przygotowania: Jajka rozgnieść za pomocą widelca. Szczypiorek drobno posiekać. Wszystkie składniki połączyć ze sobą i doprawić do smaku. Dokładnie wymieszać.

PASTA JAJECZNO-PIECZARKOWA

Jest to ciekawa wariacja dotycząca jajek. Z pewnością pieczarki nadają tutaj wartości odżywczych i podnoszą smakowitość. Przygotowanie takiej pasty nie zajmuje zbyt wiele czasu, a jest naprawdę smaczną przekąską.

Składniki:
- 5 jajek ugotowanych na twardo
- 150 g pieczarek
- koperek 1/2 pęczku
- musztarda miodowa łyżeczka
- jogurt grecki łyżka
- majonez łyżeczka
- olej 10 ml
- pieprz biały, sól czosnkowa, papryka słodka

Sposób przygotowania: Pieczarki obrać i drobno posiekać, a następnie usmażyć z dodatkiem przypraw na oleju. Usmażone pieczarki ostudzić. Jajka rozgnieść za pomocą widelca, dodać do nich ostudzone pieczarki, posiekany koperek, musztardę, jogurt, majonez i przyprawy. Dokładnie wymieszać.

JAJKA FASZEROWANE BROKUŁEM

Jajka można nadziewać różnymi dodatkami. Warto skorzystać w ramach urozmaicenia z tuńczyka, łososia, pieczarek czy szczypiorku. Są na pewno nowszą, a może i nawet ciekawszą formą niż tradycyjne jajka z majonezem.

Składniki: (z podanych składników wychodzi 10 połówek)
- 5 jajek ugotowanych na twardo
- 100g brokułów mrożonych
- majonez łyżka
- pieprz świeżo mielony, cebula suszona, sól ziołowa

Sposób przygotowania: Jajka obrać, przekroić na pół i wydrążyć z nich żółtka. Brokuły ugotować do miękkości, a następnie posiekać. Żółtka połączyć z posiekanymi brokułami, majonezem i przyprawami. Powstałą masą nafaszerować miejsca po żółtkach. Gotowe jajka oprószyć świeżo zmielonym pieprzem.

SAŁATKA A'LA JARZYNOWA

Tradycyjną sałatkę jarzynową zna każdy i każdy dom ma swój własny, a jednocześnie niepowtarzalny przepis. Natomiast ta sałatka jest fajną odmianą i alternatywą dla osób, którym tradycja chwilowo się już znudziła.

Składniki:
- ziemniaki 200g
- papryka czerwona 150g
- ogórek konserwowy 2 średnie sztuki
- cebula dymka 2 sztuki
- 2 jajka
- majonez, musztarda do smaku
- pieprz, sól czosnkowa, czosnek granulowany, koperek suszony

Sposób przygotowania: Ziemniaki obrać i ugotować. Jajka ugotować na twardo (8-9 minut od zagotowania się wody). Paprykę, ogórki i cebulki pokroić w kostkę. Ugotowane, przestudzone ziemniaki i jajka pokroić w kostkę. Wszystkie składniki połączyć ze sobą, doprawić do smaku.

MOJA CÓRKA PIECZE TAKIE TORTY, KTÓRYCH JA NIE UPIEKŁABYM

Prezenterka Daria Ładocha jest dumna z tego, że jej córka pasjonuje się cukiernictwem, w wolnym czasie lubi piec ciasta, a jej specjalnością są torty. Wypiekami 13-letniej Laury zachwycona jest cała rodzina.

Daria Ładocha zapewnia, że Laura sama chciała spróbować swoich sił w kuchni, a efekty przeszły najśmielsze oczekiwania. Jej specjalnością są wypieki. Na swoim Instagramie prezenterka opublikowała niedawno zdjęcie, na którym można zobaczyć tort wykonany właśnie przez jej pociechę, i napisała: „Jestem dumna, że moja córka jest taka zdolna". Jednocześnie przyznaje, że ona sama nie ma zdolności cukierniczych.

– Ten tort upiekła moja córka sama, ja nie mam z tym nic wspólnego, ponieważ raczej nie upiekę takiego tortu. Moja córka sama się wkręciła w cukiernictwo – mówi Daria Ładocha.

Laura złapała bakcyla cukierniczego. – Powiedziałam jej, że to jest niebywałe, że ty robisz rzeczy, których ja nie potrafię. I ona się w tym szkoli. Teraz na przykład wyjeżdżamy na urodziny do kolegi i ona do podręcznego bagażu zamiast tego, co zawsze brała, wzięła łopatki do tortów, jakieś druty do przecinania biszkoptów, rękawy do kremów, tak że moje dziecko zmieniło się w ciągu paru tygodni w zupełnie inną postać – mówi.

13-letnia córka Darii Ładochy niewątpliwie odziedziczyła talent po mamie i mimo młodego wieku już doskonale radzi sobie w kuchni.

– Laura gotuje to, co lubi i to jest super. Nie muszę wstawać rano i robić jej śniadania, bo sobie sama zrobi takie, jakie chce. Ma pojęcie o zdrowym żywieniu, więc wiem, że na pewno nie weźmie czekolady ani żadnych innych rzeczy – mówi prezenterka.

Jej pociechy od najmłodszych lat mają styczność z kulinariami. Najpierw tylko podglądały pracę mamy, później do niej dołączyły. W programie TVN Style „Patenciary" pokazują, jak w krótkim czasie przygotować proste, ale efektowne dania, które zrobią wrażenie na gościach i domownikach.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

eprasa.pl 91138661e7

Krzyżówka klasyczna z hasłem

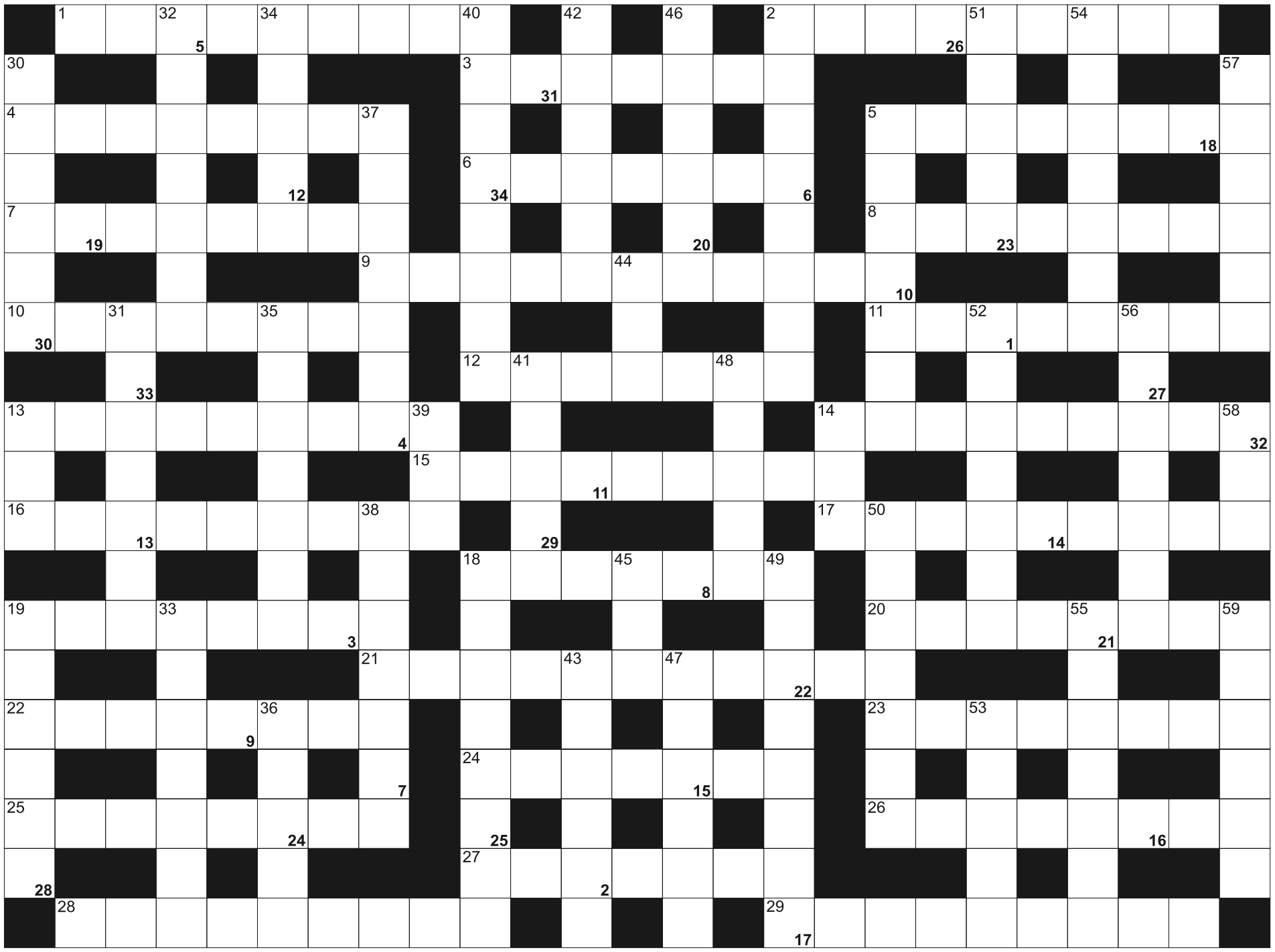

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9		10	11	12		13		14	15	16	17	18	19		20	21
22	23	24	25	26		27	28	29	30	31	32	33	34											

POZIOMO: 1) muza teatru; 2) Gerard, francuski aktor, grał Obeliksa; 3) drapieżny ssak morski, otaria; 4) kaczka jarzębata inaczej; 5) otoczaki; 6) rzeka w Toskanii, płynie w Grosseto; 7) ustawodawczy zbiorowy akt łaski; 8) badają język i kulturę Arabów; 9) słynny autor proroctw i astrolog; 10) Jolie, aktorka, grała Larę Croft; 11) nadgniły, spleśniały; 12) jeden z wulkanów nad jeziorem Atitlan; 13) nadawany niektórym listom; 14) wyborcy; 15) specjalista od ptaków; 16) choroba o symbolu AD; 17) dawna kraina na obszarze Szkocji; 18) Butlogłów, wal północny; 19) Wielka w Europie; 20) spodnie do jazdy konnej; 21) przecenianie własnej wartości, zasług; 22) zwycięzcy konkursu; 23) bandyta z nożem; 24) kraina historyczna w miejscu Toskanii; 25) biuro hotelowe; 26) męski odpowiednik imienia Amadea; 27) Bajkał lub Tanganika; 28) graniczy z Salwadorem i Hondurasem; 29) odczytuje poziom glukozy we krwi

PIONOWO: 2) Stig, pisarz szwedzki "Weselne kłopoty"; 5) baśniowy karzeł; 13) Zadora, amerykańska aktorka; 14) Werner, kompozytor niemiecki "Peer Gynt"; 18) jedlica, zimozielone drzewo; 19) słynny utwór Maurice'a Ravela; 30) nocna w fabryce; 31) neutronowe i spadające; 32) francuscy bracia, pionierzy kinematografii; 33) pocisk podwodny; 34) jednostka floty wojennej; 35) dramat Krasińskiego z akcją w Rzymie; 36) do kupienia na giełdzie; 37) dochody rodziny królewskiej; 38) cienka tkanina na koszule i bluzki; 39) saneczkowy lub żużlowy; 40) sekcja zwłok; 41) argentyński taniec; 42) modrak, niebieski kwiat polny; 43) cecha poezji; 44) Dries van, były premier Holandii; 45) lew dla naukowca; 46) Margaret, napisała "Opowieść podręcznej"; 47) "Królowa ..." powieść Dumasa; 48) imię lwa z Narnii; 49) znawca historii rodów; 50) państwo z Tiraną; 51) ludowy taniec z Kuby; 52) prezydenckie ustawy; 53) z werwą, z zapałem; 54) pies Obeliksa; 55) opad śniegu z silnym wiatrem; 56) kombinezon lub garnitur; 57) blaszki na strojach ludowych; 58) angielska herbata; 59) członek mafii japońskiej

SUDOKU

7	3	8	2			9		5
			5	8	9		3	
	4				7			
1	6	4		5	2	8	9	3
		5		6				2
			4	9			5	
9	7		1		5		8	
4								1
	5		6	3				

187

8	3		9			7	4	
9	4			8	7			
2			3			9	8	
				9			2	
		3	2	4	6			8
6		9						
			8			4	1	3
3	1	8			5			9
		2	1	3	9			7

188

	1					7		9
	8	9				4	1	
		2	1	4		6	3	8
						5	2	
2	3							
8			5	9	2	1		
			6	5		8		1
7			9					
		4		8		2	9	6

189

eprasa.pl 91138661e7

GO

GazetaOlsztynska.pl

Największy serwis informacyjny w Olsztynie i całym województwie

Około
800 tys.
unikalnych użytkowników w ciągu miesiąca

ZASIĘG
(unikalni użytkownicy)
Dane: Google Analytics

Popularność olsztyńskich mediów na Instagramie
(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)

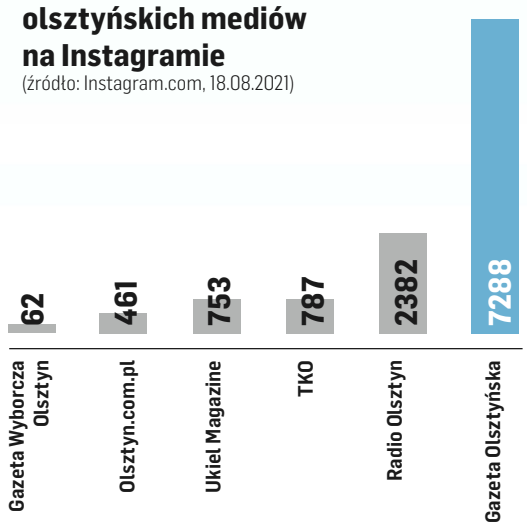

Popularność olsztyńskich mediów na Twitterze
(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)

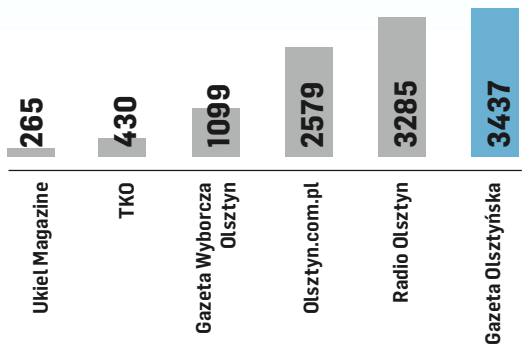

Popularność olsztyńskich mediów na Facebooku
(źródło: Facebook.com, 18.08.2021)

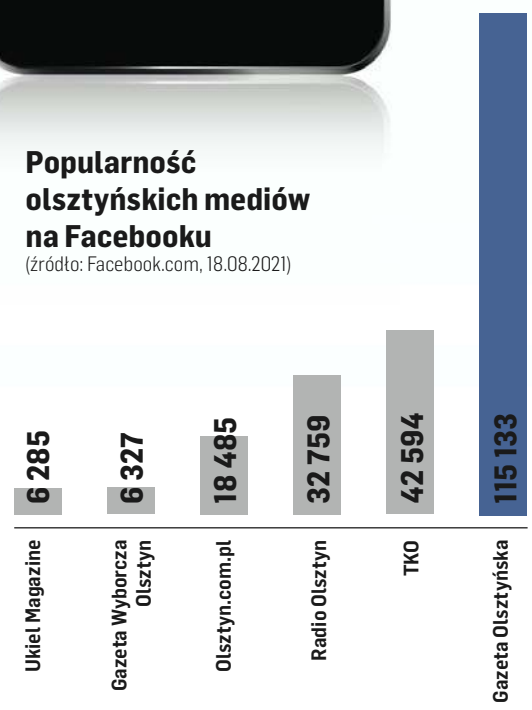

113621otbr-a-K

eprasa.pl 91138661e7

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

MIESZKANIE, strych, poddasze, 510-256-954

PRACA

dam pracę

KIEROWCA C+E, 503-103-703

KUCHARZA z doświadczeniem, dobre zarobki, 607-096-236

NAPRAWA domków holenderskich Dorotowo, 503-103-703

PRACOWNIKA do prac budowlanych z doświadczeniem, tel. 789-123-630

WYKOŃCZENIÓWKA, 512-372-218

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

DACH, 797-893-717

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

MIESZANKI traw, trawy konwencjonalne oraz ekologiczne, tel. 506-437-924

15 kwietnia 2022 roku
(piątek)

Biuro Ogłoszeń „Gazety Olsztyńskiej”

mieszczące się
przy placu Generała J. Bema 5
(budynek Starostwa Powiatowego)

będzie NIECZYNNE

1322otbp-a-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

380-31419opb1-b-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 11 kwietnia 2022 r. odszedł do Domu Ojca
Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek i Brat

ś. † p.

Zdzisław Dybich

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
19 kwietnia 2022 r. o godz. 10.30
modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Mariańskiej,
po czym o godz. 11.00 nastąpi wyprowadzenie
na Mszę Świętą do bazyliki konkatedralnej
św. Jakuba przy ul. Staszica.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
(kondukt żałobny rozpoczniemy
od bocznej bramy od strony Kieźlin).

Wdzięczna Bogu za Dar Jego Życia rodzina

109822opb1-A -P

Śmierć nie jest kresem naszego istnienia.
Żyjemy w naszych dzieciach
i następnych pokoleniach.

Albowiem to dalej my,
a nasze ciała to tylko zwiędłe liście
na drzewie życia.

Albert Einstein

380-mp-otbr-6786

Z ogromnym smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pana

Włodzimierza Guzowskiego

wieloletniego pracownika Generalnej Dyrekcji
Dróg Krajowych i Autostrad Oddziału w Olsztynie.
Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie oraz Najbliższym

przekazują Dyrekcja oraz Pracownicy Generalnej Dyrekcji
Dróg Krajowych i Autostrad Oddziału w Olsztynie

109722opb1-A -P

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego kolegi

ś. † p. **Czesława Podbielskiego**

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia
składają Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Polskiej Spółki Gazownictwa sp. z o.o.
Oddziału Zakład Gazowniczy w Olsztynie

108622opb1-a-M

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego kolegi

Marcina Bakuły

Rodzinie i Najbliższym

składamy najszczersze wyrazy współczucia.

Pracownicy zakładu MAT/RT
Michelin Polska Sp. z o.o.

109022opb1-A-G

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **market**

OLSZTYN	**895 355 300**
ul. Lengowskiego 18-20	**602 327 277**
BISKUPIEC	**897 152 093**
ul. Armii Krajowej 4	**608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

614419opb1-f-M

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

eprasa.pl 91138661e7

O PIŁCE

KLASA OKRĘGOWA\\\
W grupie 1 Victoria rozpoczęła sezon bardzo słabo, bowiem w czterech jesiennych kolejkach zdobyła tylko dwa punkty. Oto jak wyglądała wtedy tabela, na której czele z kompletem zwycięstw usadowił się Rominta.

JESIEŃ

1. Rominta	12	17:6
2. Tęcza	10	21:4
3. Śniardwy	10	10:4
4. Żagiel	9	14:9
5. Vęgoria	9	10:7
6. Rona	9	10:10
7. Naki	7	13:5
8. Jeziorany	6	7:4
9. Pojezierze	4	8:10
10. Wojciechy	4	6:9
11. Łyna	4	6:19
12. Czarni	3	5:11
13. Victoria	2	2:5
14. Orlęta	1	6:13
15. Wilczek	1	3:12
16. Omulew	0	2:12

Jednak początek wiosny ma zupełnie inny przebieg, bo aż trzy zespoły jeszcze nie poniosły strat. O ile jednak obecność w tym gronie Tęczy i Śniardw nikogo raczej nie dziwi, o tyle trzecie miejsce Victorii jest sporą niespodzianką, bo przecież kilka miesięcy temu z tymi samymi rywalami bartoszyczanie wywalczyli raptem dwa oczka! Oto tabela wiosny:

WIOSNA

1. Tęcza	12	20:2
2. Śniardwy	12	14:4
3. Victoria	12	12:2
4. Rominta	10	13:6
5. Czarni	8	7:4
6. Omulew	7	16:12
7. Naki	6	8:10
8. Rona	5	9:8
9. Pojezierze	4	7:11
10. Vęgoria	4	8:13
11. Wilczek	3	5:8
12. Żagiel	3	5:13
13. Łyna	2	4:13
14. Orlęta	1	3:7
15. Jeziorany	1	5:17
16. Wojciechy	0	6:12

Natomiast w 20. kolejce Victoria nie dała szans Wilczkowi, ale znacznie gorzej spisali się dwa pozostali reprezentanci powiatu bartoszyckiego, bo Łyna przegrała z Roną, a Wojciechy z Romintą. Ciekawie było w Prostkach, gdzie Naki z 0:2 wyciągnęło na 3:2, w Wielbarku (od 0:3 do 7:3!) i Olecku, gdzie gospodarze objęli prowadzenie w 89. minucie, a mimo to jeszcze zdążyli przegrać.

Fot. facebook

W grupie 1 okręgówki Victoria Bartoszyce wygrała 4:1 z Wilczkiem Wilkowo

*** Victoria Bartoszyce - Wilczek Wilkowo 4:1 (2:0)**
1:0 - Kaplewski (27), **2:0** - Kudlicki (39), **2:1** - Radziwoniuk (58), **3:1** - Kudlicki (66), **4:1** - Mazurek (87)

*** Łyna Sępopol - Rona 03 Ełk 0:2 (0:0)**
0:1 - Urynowicz (49), **0:2** - Sylwisty (87)

- Zasłużone zwycięstwo Ełku - ocenia Paweł Dobrzyński, prezes Łyny. - Nie grali jakichś fajerwerków, tylko prostą i szybką piłkę, co tego dnia wystarczyło im do zdobycia trzech punktów. My też coś tam stworzyliśmy, ale rywale okazji mieli znacznie więcej. Ostatecznie strzelili tylko dwa gole, bo w naszej bramce dobrze spisywał się Krystian Pawłowski, który miał pełne ręce roboty.

*** Rominta Gołdap - KS Wojciechy 2:0 (1:0)**
1:0 - Kłak (5), **2:0** - Mościński (57)

- Skład tradycyjnie mieliśmy okrojony przez granicę, kartki i kontuzje, mimo to zagraliśmy naprawdę dobry mecz - ocenia Robert Piecewicz, grający szkoleniowiec beniaminka. - Cofnęliśmy się do obrony, czekając na kontry, no i mieliśmy kilka sytuacji. M.in. w 65. minucie nasz napastnik wychodził na pozycję sam na sam z bramkarzem, ale został sfaulowany, za co sędzia nie pokazał mu nawet żółtej kartki, chociaż według mnie powinien pokazać czerwoną.

*** Tęcza Biskupiec - Żagiel Piecki 5:1 (2:0)**
1:0, 2:0 - Dobroński (4, 24), **3:0** - Gołębiowski (57), **3:1** - Spirydon (63), **4:1** - Chrzanowski (89), **5:1** - Gołębiowski (69)

*** Pojezierze Prostki - Naki Olsztyn 2:3 (2:1)**
1:0 - Próchniak (21), **2:0** - Chyliński (26), **2:1** - Zawadzki (32), **2:2, 2:3** - Milewski (48, 77)

*** Omulew Wielbark - MKS Jeziorany 7:3 (3:3)**
0:1 - Błaszczyk (12), **0:2** - Piskorski (14), **0:3** - Rogoziński (17), **1:3** - Abramczyk (26), **2:3**, **3:3** - Gut (39, 45), **4:3** - Płoski (71), **5:3** - Salwowski (77 samobójcza), **6:3, 7:3** - Krasecki (87, 88)

*** Śniardwy Orzysz - Vęgoria Węgorzewo 3:1 (1:0)**
1:0 - Dymiński (13), **2:0** - Adamiec (58), **3:0** - Dymiński (80), **3:1** - Maliszewski (88)

*** Czarni Olecko - Orlęta Reszel 2:1 (0:0)**
0:1 - Bruj (89), **1:1** - Kosiński (90+8), **2:1** - Wiktorzak (90+11)

GRUPA 1

1. Rominta	55	62:22
2. Tęcza	55	89:19
3. Żagiel	40	54:41
4. Rona 03	36	43:36
5. Vęgoria	32	43:44
6. Naki	32	50:47
7. Victoria	31	26:23
8. Śniardwy	31	35:30
9. Wilczek	25	43:47
10. Jeziorany	24	28:35
11. Czarni	22	29:43
12. Orlęta	20	37:39
13. Łyna	18	31:63
14. Omulew	16	35:50
15. Pojezierze	15	26:68
16. Wojciechy	7	25:49

W grupie 2 doszło do sporej niespodzianki, bo Olimpia Olsztynek tylko zremisowała z broniącym się przed spadkiem Kormoranem Zwierzewo. Wpadkę lidera wykorzystała Polonia Pasłęk, która po ograniu Radomniaka zrównała się punktami z Olimpią. Zapowiada się więc ciekawa walka o bezpośredni awans do IV ligi. Najwyższe zwycięstwo w tej kolejce odniosła Tęcza Miłomłyn, która z bagażem pięciu bramek odprawiła Ewingi. Wygrana mogła być jeszcze okazalsza, bo Wiktor Matracki obił słupek i poprzeczkę.

*** Drwęca Nowe Miasto Lub. - Start Nidzica 2:2 (1:0)**
1:0 - Neuman (45), **1:1** - Łochnicki (60), **1:2** - Godlewski (68), **2:2** - Musiakowski (88)

*** Delfin Rybno - Warmia Olsztyn 3:3 (1:2)**
1:0 - Zieliński (32), **1:1** - Śniadach (35), **1:2** - Shinonaga (41), **2:2** - Zieliński (58), **3:2** - Zasadzki (70), **3:3** - Śniadach (81)

*** Kormoran Zwierzewo - Olimpia Olsztynek 1:1 (0:1)**
0:1 - Pisarkiewicz (45),**1:1** - Śnieżawski (84)

*** Tęcza Miłomłyn - Ewingi Zalewo 5:0 (2:0)**
1:0 - Kisiel (18), **2:0** - Majewski (36), **3:0** - Matracki (47), **4:0** - Kisiel (61), **5:0** - Sowa (75 samobójcza)

*** Grunwald Gierzwałd - Czarni Rudzienice 3:2 (1:1)**
0:1 - Płoski (37), **1:1** - Kołakowski (45), **2:1** - Olszewski (55 samobójcza), **3:1** - Korgul (61), **3:2** - Kozicki (88)

*** Polonia Pasłęk - Radomniak Radomno 3:0 (0:0)**
1:0 - Kuczkowski (76), **2:0, 3:0** - Lenart (87, 88)

*** MKS Miłakowo - Unia Susz 2:3 (1:2)**
1:0 - Niemza (19), **1:1** - Bończak (32 k), **1:2** - Staniec (40), **1:3** - Caca (74), **2:3** - Niemza (75)

*** Płomień Turznica - Ossa Biskupiec Pom. 0:4 (0:2)**
0:1 - Karski (15), **0:2** - Foj (45), **0:3** - Wiśniewski (80), **0:4** - Sobociński (87)

GRUPA 2

1. Olimpia	47	59:29
2. Polonia	47	90:37
3. Unia	42	57:31
4. Ossa	38	54:38
5. Płomień	38	46:23
6. Start	36	51:40
7. Delfin	35	61:39
8. Drwęca	30	40:35
9. Czarni	26	42:49
10. Radomniak	24	29:44
11. Grunwald	21	32:52
12. Warmia	20	46:59
13. Tęcza	18	30:42
14. Ewingi	17	33:56
15. Kormoran	14	29:78
16. Miłakowo	3	6:25

KLASA A\\\ W grupie 1 na inaugurację wiosny efektownie zaprezentowała się Granica Bezledy, która na wyjeździe wygrała aż 6:0 z Tempem. A przecież jeszcze niedawno wydawało się, że Granica wycofa się z rozgrywek!
*** Wyniki grupy 1:** Fala Warpuny - Cresovia Górowo Ił. 4:0, Tempo Ramsowo/Wipsowo - Granica Bezledy 0:6, Jurand Barciany - Reduta Bisztynek 2:0, Kłobuk Mikołajki - Start Kruklanki 5:0, Mazur Wydminy - MKS Ruciane-Nida 3:2,

GRUPA 1

1. Kłobuk	28	33:14
2. Mazur P.*	25	37:20
3. Jurand	20	22:17
4. Reduta	19	29:17
5. Cresovia	19	35:17
6. Fala	14	22:28
7. Granica	13	25:25
8. Tempo	13	24:29
9. Ruciane-Nida	12	15:26
10. Mazur W.	9	17:41
11. Start	3	8:33

* mecz mniej

>>> Grupa 2: Barkas Tolkmicko - Kormoran Bynowo 3:0, Syrena Młynary - Zagłada Lisów 3:0 (walkower), Agat Jegłownik - Polonia Markusy 4:1, Pama Powodowo - Warmiak Łukta 4:1, Wałsza Pieniężno - Jastrząb Ględy 1:3, Pomowiec Gronowo Elbląskie - Zatoka II Braniewo 2:0, KS Tyrowo - Piast Wilczęta 5:2.

GRUPA 2

1. Barkas	41	53:16
2. Agat	40	52:21
3. Warmiak	31	42:35
4. Zatoka II	30	31:25
5. Jastrząb	27	41:26
6. Pomowiec	26	50:32
7. Wałsza	26	40:43
8. Pama	25	38:25
9. Kormoran	21	26:37
10. Piast	18	34:43
11. Syrena	17	30:39
12. Tyrowo	15	24:35
13. Polonia	1	21:67
14. Zagłada*	3	12:50

* klub wycofał się z rozgrywek

>>> Grupa 3: Wałpusza 07 Jesionowiec - KS 2010 Wrzesina 4:0, GKS Gietrzwałd-Unieszewo - Błękitni Stary Olsztyn 0:0, KS Łęgajny - GKS Stawiguda 3:5, Burza Słupy - Fortuna Gągławki 3:2, Leśnik Nowe Ramuki - GLKS Jonkowo 2:1, FC Dajtki - GKS Szczytno 1:2, SKS Szczytno - LKS Różnowo 1:2.

GRUPA 3

1. Błękitni	35	57:26
2. Wrzesina	31	59:20
3. Stawiguda	31	39:28
4. Różnowo	30	37:29
5. Fortuna	29	53:28
6. GKS Szczytno	28	45:30
7. SKS Szczytno	28	36:15
8. Burza	26	32:33
9. Jonkowo	24	45:29
10. Gietrzwałd	23	38:33
11. Łęgajny	13	26:54
12. Leśnik	8	15:50
13. Wałpusza	7	23:73
14. Dajtki	2	14:71

>>> Grupa 4: Gmina Kozłowo - Avista Łążyn 3:0, Constract Lubawa - Iskra Narzym 1:1, Orzeł Ulnowo - KS Mroczno 1:2, LZS Frednowy - Orzeł Janowiec Kościelny 1:0, Jordan Kazanice - Osa Ząbrowo 0:2, Iskra Smykówko - MKS Działdowo 1:1, Zamek Kurzętnik - Wel Lidzbark 1:0. **DAD**

GRUPA 4

1. Orzeł J.	37	52:19
2. Osa	34	27:26
3. Działdowo	33	34:14
4. Iskra	32	43:19
5. Constract	31	55:14
6. Jordan	27	35:32
7. Frednowy	26	30:33
8. Wel	20	24:25
9. Kozłowo	18	31:34
10. Mroczno	16	34:35
11. Zamek	16	16:29
12. Iskra	10	26:44
13. Orzeł U.	9	17:56
14. Avista	8	26:70

eprasa.pl 91138661e7

POLICZEK OD BŁĘKITNYCH PASYM

PIŁKA NOŻNA\\\ W linii obrony grają sami pomocnicy, no i niektórzy z nich nie za dobrze czują się w tej formacji. Z tego wynikają błędy, bo budowanie automatyzmu pewnych zachowań zajmuje sporo czasu - mówi Mariusz Niedziółka, trener Mrągowii.

- W 20. kolejce forBET IV ligi Mrągowia na wyjeździe przegrała 1:2 z Granicą Kętrzyn, w efekcie wzrosła wasza strata do czołowej piątki.

- To nie był nasz dobry występ, zresztą jak większość spotkań na wiosnę (3:4 z Błękitnymi Pasym, 3:1 z Korszami, 1:2 z Concordią - red.). Nasza dyspozycja jest daleka od optymalnej, do tego doszły kłopoty kadrowe, szczególnie w linii obrony, dlatego nie wygląda to zbyt dobrze.

- W Kętrzynie szansa na punkty jednak była, bo do 63. minuty prowadziliście 1:0.

- Była, ale popełniliśmy indywidualne błędy w grze obronnej, co było efektem tego, że przegraliśmy rywalizację w środku pola. Dzięki temu Granica była stroną przeważającą i stwarzała sobie kolejne sytuacje.

- Trener gospodarzy Adam Fedoruk powiedział, że ten mecz dał mu odpowiedź na to, czy Granica potrafi grać z czołowymi drużynami forBET IV ligi. Obecnie kętrzynianie zajmują trzecie miejsce, więc chyba jest to dowód na to, że grać z czołówką potrafią.

- Trener Fedoruk wykonał dobrą robotę w Kętrzynie, bo wycisnął maksimum z tych chłopaków. Jak drużyna jest „w sztosie", to gra się układa i co by się nie kopnęło w stronę bramki, to wpada do siatki.

Fot. Paweł Piekutowski

Mrągowia przed meczem Wojewódzkiego Pucharu Polski z rezerwami Stomilu Olsztyn

KĘTRZYNIANIE NIE SĄ BIERNI, UWIERZYLI W SWOJĄ SZANSĘ I TERAZ IDĄ PO NIĄ, CHCĄC JĄ WYKORZYSTAĆ POMIMO PEWNYCH BRAKÓW PIŁKARSKICH. WALCZĄ NA BOISKU, CO ZRESZTĄ BYŁO WIDAĆ W MECZU Z NAMI. NIE ZAŁAMALI SIĘ PO STRACIE BRAMKI, A ŻE MY NIE POSZLIŚMY ZA CIOSEM, WIĘC STRZELILI NAM DWA GOLE.

- O co w tym sezonie walczy Mrągowia?

- Chcemy być w górnej części tabeli. Niestety, problemy, z jakimi się obecnie mierzymy, pozwalają nam jedynie na to. Na dodatek słabo tę wiosnę zaczęliśmy - przecież u siebie przegraliśmy z Błękitnymi Pasym, a takich spotkań nie powinniśmy przegrywać. Co prawda Błękitni są teraz lepszym zespołem niż jesienią, ale nadal są na samym dole ligi. Nie ukrywam, że dla nas ta porażka to był policzek. Był to jednak efekt problemów w bloku obronnym, nie możemy sobie z nimi poradzić, wciąż szukamy więc rozwiązań. Obecnie w linii obrony grają sami pomocnicy, no i niektórzy z nich nie za dobrze czują się w tej formacji. Z tego wynikają błędy, ponieważ budowanie automatyzmu pewnych zachowań zajmuje sporo czasu. Niby jest to prostsze niż gra w ofensywie, ale okazuje się, że potrzeba wielu treningów i meczów, by przysposobić piłkarza do gry w obronie.

- Czy ktoś może zagrozić Concordii w awansie do III ligi?

- Jedynie Huragan Morąg, jeśli oczywiście będzie się chciał włączyć do walki o pierwsze miejsce.

- W lidze wam nie idzie, na dodatek niedawno w fatalnym stylu odpadliście z Wojewódzkiego Pucharu Polski, przegrywając 0:3 z rezerwami Stomilu. To musiało zaboleć...

- Oczywiście. Przecież jednym z naszych celów było dojść jak najwyżej w pucharze. Jednak w sporcie można sobie zakładać, ale potem trzeba to jeszcze umieć zrealizować. Tymczasem młodzież Stomilu prostymi środkami nas wypunktowała i tak naprawdę na boisku wyglądała bardziej dojrzale niż my. Dla wielu chłopaków z mojego zespołu była to nauczka.

- Teraz przed wami mecz z Polonią Lidzbark Warmiński.

- Z sąsiadem w tabeli powalczymy o zwycięstwo. Na pewno nie odpuścimy, bo chociaż ostatnio wyniki mamy słabe, to nikt nam nie może odmówić braku zaangażowania. Przy okazji warto przypomnieć, że będzie to nasze pierwsze w tym roku domowe spotkanie na naturalnej nawierzchni, bowiem wcześniej graliśmy na boisku ze sztuczną nawierzchnią.

*** 21. kolejka, czwartek:** MKS Korsze - Granica Kętrzyn (17), sobota: Mrągowia Mrągowo - Polonia Lidzbark Warmiński (16), Concordia Elbląg - Błękitni Pasym (16), Olimpia II Elbląg - Mazur Ełk (17), Błękitni Orneta - Huragan Morąg (15), Zatoka Braniewo - Jeziorak Iława (15), Polonia Iłowo - DKS Dobre Miasto (14), Pisa Barczewo - Motor Lubawa (16).

EMIL MARECKI

SPRINTEM

SPORTY MOTOROWE\\\ Po mistrzostwach Polski czas na pierwszą eliminację mistrzostw Europy strefy centralnej w rallycrossie. Zgodnie z zapowiedzią Zbigniew Staniszewski w Fordzie Fiesta RX wybiera się w najbliższym weekend na Węgry, aby rozpocząć batalię w obronie tytułu mistrza Starego Kontynentu strefy centralnej. Zespół wraz z olsztyńskim kierowcą do węgierskiego Mariapocs wyruszył w czwartkowy poranek. W piątek zaplanowane są sesje treningowe, a w sobotę i niedzielę o punkty na torze Rabocsiring powalczy 16 kierowców w najsilniejszej klasie supercars.

Zbigniew Staniszewski: - Węgry to bardzo trudna eliminacja, bo w sumie - licząc mistrzostwa Węgier oraz CEZ-u - zgłosiło się aż 16 zawodników, co oznacza drogę przez mękę. Na dodatek węgierscy kierowcy jeżdżą według zasady „wszystko albo nic". Doskonale pamiętam naszą ubiegłoroczną bitwę zakończoną na trzecim miejscu, gdy aż pięciu rywali zakończyło jazdę spektakularnym „dzwonem". Jednak jestem dobrej myśli, znam ten tor, wiem, że trzeba jechać bardzo szybko, ale mądrze i nie wpychać się wszędzie na siłę. Generalnie trzeba z każdego wyścigu przywozić cenne punkty, bo jak pojedziemy zbyt ryzykownie, wtedy może się to skończyć rozbiciem auta, a na dodatek może też zabraknąć czasu na jego odbudowę przed kolejnymi zawodami. Jest jednak jeden mały minus, bo na Węgrzech bandy są z opon, a nie z metalu. Po metalowych można się ślizgać, natomiast kontakt z bandami z opon zazwyczaj kończy się zatrzymaniem i wyhamowaniem prędkości. Dlatego nadrzędnym zadaniem jest trzymać się z daleka od band. Jestem optymistą, bo w Poznaniu mieliśmy dobre przetarcie. Można nawet powiedzieć, że jestem w uderzeniu.

SIATKÓWKA\\\ Dwa kluby z naszego regionu wzięły udział w półfinałowych turniejach barażowych o awans do II ligi. AZS UWM Olsztyn, mistrz III ligi, zagrał w Sieradzu, natomiast Sunbroker KPS Gietrzwałd, wicemistrz III ligi, pojechał do Suwałk.

Do turnieju finałowego awansowali jednak tylko olsztynianie, którzy w trzech meczach stracili zaledwie jednego seta. - Wbrew pozorom nie były to łatwe mecze - twierdzi trener Paweł Borkowski. - Kosztowały nas sporo sił, ale ostatecznie udało się nam awansować do turnieju finałowego.

Warto wspomnieć, że młodą olsztyńską ekipę wzmocnił Marcin Możdżonek, były reprezentant Polski, który w swoim bogatym dorobku ma m.in. tytułu mistrza Europy (2009) i świata (2014).

- Marcin grał w pierwszym i trzecim meczu, natomiast w spotkaniu z juniorami z Szamotuł wchodził jedynie na pojedyncze akcje - wyjaśnia Borkowski.

Z każdej z ośmiu grup półfinałowych do decydującej rozgrywki awansowały po dwa zespoły. W finale zagra więc 16 klubów podzielonych na cztery grupy, z których awans do II ligi wywalczą jedynie zwycięzcy. Olsztynianie zagrają od 22 do 24 kwietnia w Wilczycach pod Wrocławiem. - Naszymi rywalami będą gospodarze, SMS Police i Gród Czop Podegrodzie - wylicza olsztyński szkoleniowiec. Dodajmy, że w swoich grupach półfinałowych Volley Wilczyce zajął pierwsze miejsce, a pozostałe dwie ekipy awansowały z drugich pozycji.

- Drużyna z Polic to juniorzy, w Podegrodziu jest zgłoszony Miłosz Hebda, którego znamy z PlusLigi, natomiast najsilniejsi wydają się być gospodarze, bo na przyjęciu mają znanych z I ligi i gry na piasku Dawida Bułkowskiego i Adama Parceja, natomiast na ataku gra u nich Adrian Zdebel - dodaje na koniec trener Borkowski.

Rys. Zbigniew Piszczako

*** Wyniki turniejów półfinałowych, Sieradz:** Volley MOSiR Sieradz - Szamotulanin Szamotuły 3:0 (14, 21, 26), MJK Kobyłka - AZS UWM Olsztyn 0:3 (-13, -17, -18), Szamotulanin - AZS UWM 0:3 (-12, -19, -18), Sieradz - Kobyłka 3:2 (-23, -19, 23, 15, 17), Kobyłka - Szamotulanin 3:0 (24, 21, 15), AZS UWM - Sieradz 3:1 (-19, 20, 24, 17). Suwałki: Ślepsk II Suwałki - Lechia II Tomaszów Maz. 0:3 (-20, -14, -23), Sunbroker KPS Gietrzwałd - Iskra Warszawa 0:3 (-22, -20, -15), Lechia II - Iskra 3:1 (17, 19, -19, 20), Ślepsk II - Gietrzwałd 3:0 (16, 23, 18), Gietrzwałd - Lechia II 0:3 (-14, -20, -21), Iskra - Ślepsk II 3:1 (23, -22, 16, 21).

DAD

SIERADZ

1. AZS UWM	**6**	**9:1**
2. Sieradz	5	7:5
3. Kobyłka	4	5:6
4. Szamotuły	3	0:9

SUWAŁKI

1. Lechia II	6	9:1
2. Iskra	5	7:4
3. Ślepsk II	4	4:6
4. Gietrzwałd	**3**	**0:9**

eprasa.pl 91138661e7

TAŃCE ZAMIENIŁA NA STADION

LEKKA ATLETYKA\\\ Kinga Jackowska w sms-owym plebiscycie „Gazety Olsztyńskiej" na Sportowy Talent Roku zajęła drugie miejsce. Trzynastoletnia mieszkanka Dywit - marząc o karierze - solidnie trenuje w myśl zasady, że na sukces trzeba zapracować.

Wszystko zaczęło się od gminnych zawodów lekkoatletycznych, w których niespełna dziesięcioletnia Kinga zaimponowała swym nieprzeciętnym talentem. – Na pierwszy trening skierowała mnie nauczycielka, pani Ewa Lewandowska, twierdząc, że podobno mam talent – mówi nieśmiało Kinga, która od czterech lat z powodzeniem uprawia królową sportu. Swój największy sukces osiągnęła w tym roku, zajmując drugie miejsce podczas 4. Mityngu Pamięci Ireny Szewińskiej. W czasie tych zawodów, które odbyły się w toruńskiej hali, podopieczna Szymona Niestatka pchnęła dwukilogramową kulę na odległość dwunastu metrów i siedemdziesięciu jeden centymetrów. Wynik ten cieszy szkoleniowca Kingi, który wyraźnie jednak zaznacza, że jego wychowanka dopiero zaczyna przygodę z wyczynowym sportem. – To bardzo sumienna, pracowita i poukładana pod każdym względem dziewczynka. Czas pokaże, czy będzie chciała poświęcić się sportowi, ale jestem dobrej myśli i mocno trzymam za nią kciuki – mówi trener Niestatek.

MŁODA SPORTSMENKA NA PYTANIE O SWOICH SPORTOWYCH IDOLU, BŁYSKAWICZNIE ODPOWIADA: „JUSTYNA ŚWIĘTY, NATALIA KACZMAREK, MAŁGORZATA HOŁUB I KONRAD BUKOWIECKI". CO CIEKAWE PÓJŚCIE W ŚLADY OLSZTYŃSKIEGO KULOMIOTA NIE BYŁO PIERWSZYM WYBOREM KINGI, BOWIEM PIERWOTNIE BARDZIEJ WIDZIAŁA SIĘ W ROLI SPRINTERKI.

Fot. archiwum domowe

Kinga Jackowska, młoda lekkoatletka klubu Asy Dywity, zajęła drugie miejsce podczas 4. Mityngu Pamięci Ireny Szewińskiej

Z czasem jednak uświadomiła sobie, że jej sportowa przyszłość to rzutnia, a nie bieżnia. Ale młoda lekkoatletka z Dywit nie zamierza na dobre porzucać ścigania się na tartanie, bowiem liczy, że w tym sezonie znacznie poprawi swoje rekordy życiowe na dystansach od 100 do 300 m. Wspiera ją w tym cała rodzina, która jest jej najwierniejszym kibicem. – Córka od dziecka interesowała się sportem. Zaczynała jako cheerleaderka, ale w międzyczasie pojawiła się lekkoatletyka, dlatego tańce z pomponami zamieniła na stadion – mówi pani Aneta Lis, mama Kingi. Dumną mamę równie jak sportowe ociągnięcia córki cieszą także jej sukcesy w nauce. Wszak średnia blisko 5,0 mówi sama za siebie. Ale sport pani Aneta ceni sobie szczególne, dlatego jak tylko może angażuje się w pomoc wschodzącej gwieździe rzutni. – Bardzo się cieszę, że córka ma sportowe hobby. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdzie komputer i inne nowinki technologiczne są dla młodzieży nad wyraz niebezpieczną pokusą – stwierdza.

Jednakże najwierniejszymi kibicami Kingi są babcia Bogumiła i dziadek Jan. – Kinga jest bardzo ambitna. Wychodzi z domu o siódmej rano i wraca dopiero po godzinie osiemnastej – mówi dziadek Jan, który często zadaje wnuczce pytanie: „Kingusia, czy ty chcesz trenować?". Ale młoda kulomiotka zawsze odpowiada mu twierdząco. – Ona nic nie robi z przymusu, tylko sama z siebie. Przede wszystkim bardzo chce trenować – twierdzą zgodnie babcia i dziadek, którzy bardzo przeżywają wszystkie starty Kingi.

– CZĘSTO NAWET NIE MÓWIMY WNUCZCE, ŻE JESTEŚMY NA STADIONIE, ŻEBY JEJ NIEPOTRZEBNIE NIE STRESOWAĆ. MOCNO TRZYMAMY KCIUKI, A PO ZAWODACH RADUJEMY SIĘ SZCZĘŚCIEM WNUSI – MÓWI DUMNA BABCIA.

Przed nami zbliżający się wielkimi krokami sezon lekkoatletyczny, w którym Kinga z pewnością jeszcze nieraz zaskoczy kibiców oraz swoich bliskich, więc powodów do radowania na pewno nie zabraknie. **MMP**

Fot. archiwum domowe

eprasa.pl 91138661e7